

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDAŃSK, WTOREK 22 MARCA 1949 R.

Nr 80 (640)

Załoga hut »Kościeszko« wzywa klasę robotniczą całej Polski do przeprowadzenia kampanii oszczędnościowej i przekroczenia planu na 1949 r.

WARSZAWA (PAP). W pierwszym dniu narady oszczędnościowej głos zabral w dyskusji ob. Tomczyk przedstawiciel rady zakładowej hut »Kościeszko« odwołując, przerywając o chwila, burzliwymi okłaskami zobowiązania załogi przedterminowego wykonania planu produkcji oraz przeprowadzenia powszechnej akcji oszczędnościowej. Po uchwaleniu Rady Ministrów o planie oszczędnościowym organizacja PZPR wraz z radą zakładową i dyrekcją hut na naradach i zebraniach zmobilizowały całą załogę do przedterminowego wykonania tych zadań.

Załoga hut »Kościeszko« zobowiązuje się wykonać państwowy plan produkcji o wartości ponad 252 miliony złotych przedterminowych w terminie do 22 listopada 1949 r. Koksownia wyprodukuje 170 tys. ton, wielkie piece 181 tys. ton, aglomerownia 155 tys. ton, stalownia 275 tys. ton, walcownia 350 tys. ton, 144 tys. ton i 65 tys. ton.

Załoga budującej się walcowni średniej zdolności się do uruchomienia pełnej zdolności produkcyjnej na dzień 22 lipca r. oraz do pełnego wykonania swego planu.

W ramach planu oszczędnościowego załoga hut »Kościeszko« postanowiła:

1. Podnieść wydajność liczoną w złotych przedterminowych z roku 1937 z 18,93 zł na pracogodzinę do 22,4 zł na pracogodzinę, począwszy od września br.
2. Zamiast planowanych przez dyrekcję 599.155 tys. zł oszczędności osiągnąć na podstawie zobowiązań załogi 742.604 tys. zł. Oświadczenie to uczestnicy narady przyjmują długotrwalemi okłaskami.

Załoga hut »Kościeszko« zobowiązuje się również osiągnąć wyższy poziom jakości produkcji, zapewnić regularne dostawy dla innych zakładów pracy, co umożliwi im podwyższenie wydajności podnieść ogólny procent współzawodniczący z 76 na 95 proc. załogi, zmniejszyć nieobecność w pracy z 6 na 3 proc. i zmniejszyć stan załogi o 150 ludzi, którzy przysiadają się w innych zakładach pracy. Ponadto załoga zobowiązuje się jak najszybciej usprawnić pracę aglomerowni tak, aby podjęła 1 lipca pełną produkcję. Dla jak najszybszego zaopatrzenia kraju w wyroby walcowane drobnych profili załoga hut zobowiązuje się doprowadzić walcownię średnią w dniu 22 lipca br. do pełnej zdolności produkcyjnej wynoszącej 200 tys. ton rocznie.

Z gorącymi okłaskami spotyka się zobowiązanie oddania do użytku przodowników pracy 27 mieszkan w dniu 1 maja br., 54 mieszkań w dniu 22 lipca br. oraz 22 mieszkań w rocznicę Czynu Kongresowego.

Przedkładając niniejsze zobowiązania — kończy mówca — Huta »Kościeszko« wzywa wszystkie zakłady w Polsce do przeprowadzenia wielkiej kampanii oszczędnościowej i przedterminowego wykonania planu 1949 r. oraz planu 3-letniego. Niechaj nikt nie zabraknie w tym szlachetnym wysiłku, który ma stworzyć podstawy pomyślnego rozpoczęcia 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Wzwanie to wywołuje znów burzliwe okłaski uczestników narady. Generalny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego inż. Borejdo stwierdza, że podstawowym orężem w walce o podniesienie przemysłu na wyższy poziom jest pogłębienie i u-masowienie współzawodnictwa pracy. Ten rosnący ruch współzawodnictwa pozwoli przedterminowo wykonać plany produkcyjne i przyczyni się do wzrostu produkcji. Wydajność pracy w stosunku do 1946 roku wzrosła o

55 proc. Następnie mówca cytując przykłady socjalistycznego stosunku do pracy, jaki przenika załogi hut.

Mówca oświadcza, że osiągnięcia załogi hutniczych umożliwiają w roku bieżącym oszczędności na sumę 8 miliardów złotych wobec 3.277.000 zł oszczędności z 1948 r.

Dia uczczenia Święta Wyzwolenia Narodowego hutnictwo zobowiązuje się wykonać plan 3-letni wg. wartości do dnia 22 lipca i dać Państwu w roku bieżącym ponad plan 110 tys. ton surowców, 490 tys. ton stali i 460 tys. ton wyrobów walcowanych.

Plan na rok 1949 hutnictwo wykona w surowcu do dnia 20 grudnia, w stali do dnia 25 listopada i w wyrobach walcowanych do dnia 15 grudnia.

Plan według wartości będzie wykonany do 10 grudnia r.

Zobowiązujemy się w roku bieżącym wykonać roboty wstępne o wartości 600 milionów złotych przy budowie nowej wielkiej hut, którą budujemy przy pomocy technicznej Związku Radzieckiego — kończy inż. Borejdo wśród długo niemilkających okłasków.

Następnie tow. Nowak, przewodniczący komitetu PZPR Hut »Ostrowiec« omawia jak komitet fabryczny PZPR poprzez organizację, liczącą 75 proc. całej załogi przy ścisłej współpracy z administracją fabryczną przystąpił do mobilizowania całej załogi dla wykonania uchwały Rady Ministrów z dnia 19 lutego r.

Załoga hut »Ostrowiec«, bogata w doświadczenia Czynu Kongresowego, postanowiła na zebraniu w dniu 17 marca 1949 r. na podstawie zgłoszonych zobowiązań poszczególnych działów, wykonać plan na rok 1949, pod względem wartości na dzień 20 listopada 1949. Poszczególne wydziały postanowiły ponadto wykonać ponad plan: 3 tys. ton surowców, 3 tys. ton stali martenowskiej, 4 tys. ton wyrobów walcowanych, 600 ton obrotów, 600 szt. wagonów, 300 ton konstrukcji stalowej, 2.500 szt. rezerwów, 360 ton odlewów stalowych, 430 ton odlewów żelaznych, 1300 ton rur, 90 tys. maszynogodzin, 2 miliony kilowatogodzin, i wiele innych do konań. Wartość tej ponad planowej produkcji wyniesie przeszło 14 milionów złotych przedterminowych.

Ponadto załoga Hut »Ostrowiec« zobowiązuje się do stosowania ścisłych zasad oszczędności w całej gospodarce zakładu: na transporcie, remontach, paliwie, smarach, parze, prądzie — dzięki usprawnieniom, wynalazkom itp. Da to łączną oszczędność w wysokości 490 mil. złotych.

W tym momencie na sali zerwa się burza okłasków, którą uczestnicy narady przyjęli zobowiązania oszczędnościowe robotników hut »Ostrowiec«.

Aby podkreślić swą solidarność w dążeniu do jak najszybszego stworzenia gospodarki socjalistycznej załoga hut »Ostrowiec« zobowiązuje się ponadto dokonać oszczędności dla uczczenia święta 1 maja. Dadzą one łącznie we wszystkich działach produkcji 76.300 tys. zł. Dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych Huta »Ostrowiec« zaoszczędzi do dnia 25. 5 r. 103.510.000 zł.

Jako następny mówca głos zabral tow. Krawczyk przewodniczący zarządu głównego Związku Zawodowego Hutników.

Tow. Krawczyk w imieniu 108-tysięcznej masy zrzeszonych hutników potwierdził zobowiązania Naczelnej Dyrekcji Hutnictwa do nośnej przedterminowego wykonania rocznego planu produkcji. Zapewnienie, że Związek Zawodowy Hutników zrealizuje plan, nakreślony przez Centralny Zarząd, przyjęte zostało długoniemilkającymi okłaskami.

Przewodniczący Ochab podkreślał serdecznie hutnikom za-

nać można przez racjonalne, planowe i oszczędne wykorzystanie nowoczesnych maszyn i narzędzi indywidualnie i zespołowo. Ośrodki maszynowe i zespoły pracy organizowane przy żniwach, omłotach i żwózkach zapewnią znaczne zwiększenie wydajności i podniesienie kultury rolniczej.

Ostatnia zabiera głos w pierwszym dniu narady Huta Krysanka, członek prezydium Związku Młodzieży Polskiej. Młodzież polska pragnie obalić stare poglądy i stary stosunek do pracy, pragnie zapewnić jak najlepsze wykorzystanie społecznych dóbr.

Przed młodzieżą otwierają się pod tym względem szerokie możliwości na polu rozwijania współzawodnictwa pracy podwyższania kwalifikacji, walki o jakość produkcji, o oszczędność narzędzi, surowców itp.

„Walka o oszczędność — to walka o pokój, wolność i socjalizm” — stwierdza ob. Kry-

sanka.

Spółeczeństwo Wybrzeża zabiera głos w sprawie uregulowania stosunku między Państwem i Kościołem

Oświadczenie Rządu Polskiego w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem jest niezwykle ważnym wydarzeniem w życiu naszego państwa.

Sprawa została postawiona jasno i tak właśnie przyjęła ją cała społeczność. Cała ludność Polski solidaryzuje się w całej pełni ze stanowiskiem Rządu.

Dowodem żywego oddźwięku, z jakim spotkało się oświadczenie rządowe, był przebieg masowych zebrani, które odbyły się w woj. gdańskim. Zebrania były tłumne. Zainteresowanie olbrzymie. Między innymi zabierali głos ludzie religijni i głęboko wierzący. Uczniowie i szerzej oświadczyli, że zewszędziar popierają słusze stanowisko Rządu wobec miliony obywateli Polski Ludowej mają już dość wicherzy, które zakłócają ich ofiarny wysiłek w budowaniu lepszego i spokojnego jutra. Gdyby wszystkich księży na każdym szczeblu hierarchii kościelnej mówiono na zebraniach — cechowała lojalność i troska o kraj, patriotyzm i dobra wola, nie byłoby zadrażnień w stosunku między Państwem a Kościołem. Zebrania te wykazały powszechne zrozumienie, że uregulowanie stosunków między Państwem a Kościołem jest jednym z rewizji dotychczasowej postawy hierarchii kościelnej w stosunku

do Państwa i milionów jego obywateli.

Stanowisko profesorów Politechniki Gdańskiej

Oświadczenie Rządu, złożone przez min. Wolskiego w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem zostało przez świat naukowy Wybrzeża przyjęte z pełnym uznaniem.

Dali temu wyraz profesorowie Politechniki Gdańskiej w specjalnym zebraniu, odbytym w dniu 21 bm.

Rektor Politechniki Gdańskiej prof. Turski w wygłoszonym przemówieniu podkreślił niezwykle doniosłość deklaracji rządowej, niweczącej wszelkie plotki na temat polityki Rządu wobec Kościoła. Oświadczenie to, zaznaczył Rektor, kładzie kres wszelkiej szepianej propagandzie na temat likwidacji nauczania religii w szkołach itd. Państwo Ludowe zapewnia, zgodnie z oświadczeniem całkowitą wolność sumienia i uprawiania kultu religijnego, czemu dawno już wielokrotnie wyrażał odczynki tworzenia się wla-

dy ludowej.

„W ciągu minionych lat nie było żadnych faktów — mówił rektor Turski, — wtóraci się Rządu do spraw Kościoła, które odsłoniłyby ostatnie procesy w Łodzi i w Warszawie. W ostatnich czasach ze strony pewnej części kleru zaczęto próbować podważyć zaufanie

POLACY WE FRANCJI wdzięczni Rządowi R.P. za opiekę

PARYŻ (PAP). Sekretariat polskiej sekcji CGT ogłosił rezolucję w sprawie obecnej sytuacji robotników polskich we Francji.

Rezolucja wyraża wdzięczność emigrantów za troskliwą opiekę Rządu Polskiego, okazaną przy repatriacji i protestach przeciwko tragicznym wypadkom na kopalniach, które pociągnęły za sobą wiele ofiar wśród Polaków górników we Francji. Sekretariat przesyła również braterskie pozdrowienia krajowym związkom zawodowym za wystąpienia w obronie polskich pracowników we Francji.

Rezolucja protestuje energicznie przeciwko nowej ordynacji wyborczej delegatów górniczych, podkreślając, że ogranicza ona uzyskanie po wy-

zwoleniu Francji prawa związków imigrantów. 100 tysięcy górników będzie pozbawionych prawa głosu, w tym 75 proc. obcokrajowców.

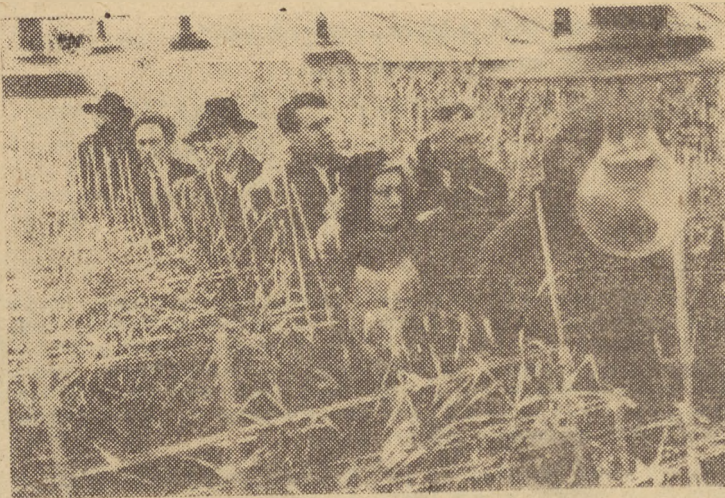
Sekretariat występuje również przeciwko nieuzasadnionemu wstrzymaniu repatriacji zbiorowej przez rząd francuski, które wywołuje zrozumiałe poruszenie wśród wychodźstwa polskiego we Francji.

Polska sekcja CGT solidaryzuje się z akcją komitetu walki o amnestię dla górników, wzywając pracowników polskich we Francji do wspólnej akcji z ich francuskimi towarzyszami pracy w walce o pokój, poprawę bytu, rozszerzenie praw związkowych i zagwarantowanie przysługujących wychodźcom praw.

Młodzież holenderska odmawia udziału w wojnie przeciw Indonezji

HAGA (PAP). Policja dokonała licznych aresztowań wśród młodych Holendrów, którzy odmówili wysłania ich w korpusie ekspedycyjnym do Indonezji. Represje przeciwko młodym Holendrów, wrogim wojnie kolonialnej, wywołały szereg protestów. W Hadze odbył się wielki wiec, po którym młodzież udała się w pochodzie do gmachu więzienia, gdzie znajdują się aresztowani za odmowę udziału

tu w wojnie indonezyjskiej. Policja zaatakowała brutalnie uczestników pochodu, raniąc wielu z nich pałkami. Na dzień 23 marca centralny związek młodzieży holenderskiej zwołał do Hagi wielki wiec protestacyjny przeciwko wojskowym przygotowaniom rządu holenderskiego, wojnie kolonialnej w Indonezji oraz aresztowaniu przedstawicieli organizacji młodzieży.



W Instytucie Selekcyjno-Genetycznym im. Lysenki w Odesie, w którym pracował swego czasu ten wybitny uczony, jego uczniowie wyhodowali kilka nowych gatunków urodzajnej pszenicy. Na zdjęciu uczestnicy wycieczki chłopów polskich zwiedzają ciepłarnię Instytutu.

społeczeństwa do polskiego państwa ludowego.

Interes narodu, zaznaczył dalej mówca, wymaga pełnego spokoju w kraju, aby wszyscy ludzie pracy mogli tworzyć w harmonii lepszą przyszłość. Hierarchia kościelna musi dostosować podział swej organizacji terytorialnej do faktu przyłączenia do Rzeczypospolitej na wieki Wybrzeża, Śląska i całości Ziemi Odzyskanych. Mimo, iż Sejm zniósł już wyodrębnienie Ziemi Odzyskanych, które zagospodarowane przez nas całkowicie zespoliły się z resztą ziem polskich w terytorialnej organizacji kościelnej nadal istnieje je diecezja gdańska, według granic byłego „Freistadt Danzig” z administratorem na czele.

Po przemówieniu zebrani profesorowie i pracownicy naukowi, jednomyślnie przyjęli następującą rezolucję:

„Wyrażamy całkowite poparcie dla stanowiska Rządu Polskiego w stosunku do Kościoła, które zapewnia pełną swobodę sumienia, wiary i praktyk religijnych.

Nie chcemy, aby religia i godność kapłanów była przez niektórych przedstawicieli duchowieństwa nadużywana do szerzenia niepokoju, a nawet dla popierania podziemia.

Nie chcemy, aby ze strony części kleru Kościół był wykorzystywany do podburzającej agitacji politycznej i nie chcemy, aby niektórzy przedstawiciele kleru wykorzystywali swą duszpasterską działalność przeciwko tworzącemu się narodowi budującemu w trudzie dobrobyt i szczęście ojczyzny.

Pragniemy, aby Kościół zgodnie ze starostwem Rządu korzystał z całkowitej swobody, lecz nie używał jej do walki z Rządem Ludowym i ustrojem społecznym Polski.

Checmy, aby władze kościelne, zgodnie z naszym interesem narodowym i państwowym, w imię dobra ogólnego, normowały stosunki z Państwem na podstawie oświadczenia urzędowego.

Wzywamy Episkopat polski do zmiany kościelnej organizacji terytorialnej w wojew. gdańskim w tym kierunku, aby znieść organizację przystosowaną do byłego „Freistadt Danzig”, a przystosować ją do polskiego podziału administracyjnego.”

W Stoczni Gdańskiej

Robotnicy Stoczni Gdańskiej słuchali z zainteresowaniem przemówienia tow. Bogdańskiego.

Wielu z nich wypowiedziało się potem w dyskusji.

Obywatelka Sidorezyk oświadczyła:

„Sprawa religii i wolności sumienia jest dla nas bardzo ważna. Dlatego chcemy, żeby ksiądz był łącznikiem między Bogiem a człowiekiem, ale kiedy zaczyna nadużywać ambony dla celów wrogich Polsce Ludowej, staje się nieprzyjacielem ludu. Rząd nasz i wszyscy, którzy walczą o wolność narodu i wyzwolenie człowieka pracy i którzy dziś w trudzie pracują dla dobra kraju, nie mogą się zgodzić, by część kleru przeszkadzała w tej wielkiej pracy.”

Ob. Kniat:

„Robotnik dobrze wie, że to kłamstwo i wroga propaganda jeśli się mówi, że Rząd walczy z religią. Wszyscy widzimy, że to nieprawda. Kościoły odbudowane za pieniądze państwa — to najlepszy dowód stosunku państwa do religii. Ale jeśli tak, to nie można pozwolić, by z ambony prowadzona była szkodliwa dla Polski działalność.”

Burzliwe okłaski otrzymał ob. Killan:

„Nieprawda jest — stwierdził — że gdziekolwiek zabrania się nauce religii, ale prawda jest, że księża niezawsze nauczają jej w myśli zasad miłości bliźniego. A my nigdy nie zapomniemy przychylnego stosunku papieża do hitlerowskich Niemiec i faszystowskich Włoch, wyrażającego się m. inn. nawet w obdarowywaniu niemieckich i włoskich żołnierzy, podczas gdy z Watykanu nie podniósł się najmniejszy głos w obronę milionów Polaków katowanych w obozach koncentracyjnych.”

W warsztatach głównych PKP na Zawiaślu

Na zebraniu ok. 1.500 kolejarzy z Warsztatów Głównych PKP na Zawiaślu po przemówieniu prelegenta rozwinęła się ożywiona dyskusja. Ob. Batorowski zabierając głos jako jeden z pierwszych podkreślił, że zdarzają się tacy księża, którzy zapomnieli o przykazaniu — „nie zabijaj”. Doświadczanie ostatnich procesów sądowych uczy nas, że pewien odłam kleru nie przebiegał w środkach usiłuje szkodzić Polsce Ludowej.

Ob. Gogol zwrócił uwagę, że kolejarze z Zawiaśla spotkali się z publicznymi wyrzutami księdza za swoje poglądy społeczne i polityczne, mające na celu dobro ludu pracującego. A przecież wiara katolicka w żadnym wypadku nie zabrania dążyć do sprawiedliwości dla wszystkich.

(Dokończenie na str. 2.)

Wszyscy do walki o uruchomienie rezerw i usunięcie marnotrawstwa w naszej gospodarce narodowej

Przemówienie wiceministra Eugeniusza Szyra

Kongres PZPR i „Czyn Kongresowy” wskazały kierunek nowego etapu, którego cechami charakterystycznymi są: zaostre-
nie form i treści walki klasowej, szeroki rozmach twórczej krytyki i samokrytyki, wzmożona rola klasy robotniczej, partii klasy robotniczej i związków zawodowych, masowy udział milionów mas pracujących w rządzeniu państwem i w twórczym kształtowaniu gospodarki narodowej, nowe formy i wysoki poziom współzawodnictwa pracy, szybki rosnący dyscyplina pracy, szybko rosnąca działalność nowatorska i wynalazcza robotników, techników i inżynierów, wzrost roli i znaczenia narad wytwórczych, zespołowej pracy uczonych, konstruktorów, techników i przedowników pracy, rozmach budownictwa inwestycyjnego i burzliwy postęp techniczny.

Kongres Zjednoczeniowy wskazał również zadania na rok 1949 — rok przełomu — rok kończący zwycięsko bitwę o plan trzyletni i rok intensywnych przygotowań do realizacji planu 6-letniego, planu budowy fundamentów socjalizmu, planu podniesienia do-

broytu mas pracujących, rozkwitu kultury i oświaty.

Zadania te przewidują możliwość skuteczniejszej, niż dotąd mobilizacji ukrytych rezerw i szybszego niż dotąd usuwania marnotrawstwa i szkodnictwa gospodarczego.

Oszczędność czasu, środków i ludzi

Zadania te brzmią: wykonać przedterminowo plan 3-letni i plan produkcji na rok 1949, w o-
parciu o konsekwentną realizację hasła: oszczędność codziennym prawem naszej gospodarki, oszczędność czasu, środków i ludzi jako droga do osiągnięcia większego dochodu narodowego, wyższych płac, szybszej realizacji planów inwestycyjnych.

Błędem jest tworzenie sloganów w rodzaju „akcja O”, błędem określenie: akcja oszczędnościowa. Stoją przed nami zadania codziennej, stałej, systematycznej pracy, a nie „akcji”, nie „dnia”, ani „miesiąca” oszczędności.

Na nowym etapie zmieniają się formy i treść walki o wykonanie planu. Wymagania są o wiele ostrzejsze, jako wyraz dążenia do osiągnięcia wyższej kultury produkcji, wyższego poziomu dyscypliny pracy, dyscypliny w przestrzeganiu przepisów technologicznych, dyscypliny w realizacji programów produkcyjnych, sprawności, precyzji i bojowości w działaniu aparatu kierownictwa gospodarczego. Plan musi być wykonany nie tylko według ilości, ale również według asortymentów, zgodnie z wymogami dobrej jakości, nie tylko na czas i przed terminem, ale w pełnej zgodności z planem obniżenia kosztów własnych i zwiększenia dochodów przedsiębiorstw.

Wypowiadamy wojnę chaotycznym metodom walki o plan, która przez kolejność okresów stagnacji i zrywu podrażnia koszty własne, zamrażając środki obrotowe i przeczą samej zasadzie społecznych metod produkcji, zasadzie rytmiczności i regularności wyników i przebiegu procesów produkcyjnych.

Zwalczamy również taką gonitwę za osiągnięciem wysokiej precyzji wykonania dla danej branży, która nie uwzględnia wysiłków każdego oddziału produkcyjnego, zakładu, przedsiębiorstwa, która nie zmierza do równo-
mierności w wykonaniu planu.

Skończyć trzeba z liberalizmem, z lekkomyślnością, panującymi jeszcze w niektórych organach planowania, a które polegają na świadomym znianiu planów produkcyjnych, na podawaniu fałszywych cyfr zdolności produkcyjnej i fałszywych ocen możli-

wości jej wykorzystania, z teorią mi o nieprzekraczalnych granicach możliwości produkcyjnych.

Takich planistów, którzy twierdzą, że istnieją w naszych warunkach nieprzekraczalne granice możliwości produkcyjnych i że trzeba plan opracować poniżej tych granic, po to, aby nie pozabawiać premii personelu dyrekcyjnego, należy widocznie uczyć najprostszymi zasad planowania socjalistycznego.

Za parawanem kategorię twierdzeń o nieprzekraczalnych granicach kryją się oportuniści i szkodnicy, kryje się niewiara w siły i możliwości polskiej klasy robotniczej, polskich inżynierów i techników i wyraża się wpływ kapitalistycznych pojęć o sposobach i metodach produkcji.

Już Czyn Kongresowy wykazał jak błędne były poglądy tych, którzy traktowali współzawodnictwo jako czynnik mechanicznego wzmocnienia wydajności pracy i chcieli w nim widzieć li tylko pomoc w realizacji nakazów, poleceń i planów dyrekcyjnych, a nie umieli i nie chcieli widzieć siły krytycznej i twórczej, siły, która potrafi nagiąć ludzi starego pokroju do nowych metod organizacji pracy i produkcji lub wyrzucić ich z wygodnych foteli — o ile nie włączy się w rytm pracy i walki o systematyczny, nieprzerwany, codzienny postęp techniczny, o codzienną poprawę warunków i metod pracy.

Czy potrafimy, stawiając sobie tak ostre wymagania, przedterminowo wykonać plan i to zgodnie z wymaganiami jakościowymi, gospodarczymi i finansowymi? Nie, o ile będziemy pracować tak samo jak w 1948 r., tak, o ile wprowadzimy w pełni zasady systemu oszczędzania do gospodarki narodowej, o ile osiągnięty zostanie i przewyższony poziom napięcia woli i entuzjazmu, jaki charakteryzował „Czyn Kongresowy”, o ile ta atmosfera wielkiego czynu narodowego rozciąga się na wszystkie oddziały mas pracujących i przeniknie do wszystkich dziedzin działalności gospodarczej, administracyjnej i społecznej.

Przechodząc z kolei do właściwej treści referatu, do zadań oszczędnościowych uruchomionych przedsiębiorstw.

Wstępny plan

Na podstawie szczegółowych wytycznych, w oparciu o wytyczoną pracę aktywną gospodarczego przedsiębiorstwa społeczno-
gospodarczego zostało zestawienie zbiorcze wstępnych planów oszczędnościowych. Do zestawienia przyjęto w zasadzie tylko te kwoty finansowych oszczędności, które dadzą się obliczyć w formie wzrostu prelimitowanych na rok 1949 dochodów i obniżenia pozycji prelimitowanych na rok 1949 rozchodów lub w formie obniżenia planowanych na rok bieżący kosztów własnych produkcji.

Wynika z tego, że rzeczywiste oszczędności rozumiane jako zmniejszenie kosztów własnych produkcji i kosztów usług produkcyjnych będą znacznie większe.

Przemysł zaoszczędzi 42 miliardy

Dyrekcje przedsiębiorstw przemysłowych podległych Min. Przemysłu i Handlu zgłaszają 42 miliardy 265 milionów zł, przedsiębiorstwa monopolowe 2.094 miliony zł, Polskie Koleje Państwowe 10.552 milionów zł, inne przed-

Mimo jednak dość surowego podejścia do analizy planów przedłożonych, mimo braku dostatecznych danych dla pełnego uwzględnienia wszystkich elementów oszczędności, którą przyniesie ze sobą żywiołowy rozwój oddolnej, masowej powszechnej mobilizacji mas pracujących, możemy przedstawić uczestnikom narady, jako wynik wstępnych opracowań na rok 1949, cyfry równą 76 miliardów 342 milionów złotych. Uchwała Rady Ministrów zobowiązała przedsiębiorstwa społeczno-
gospodarcze do osiągnięcia sumy oszczędności równej 77 miliardów zł.

Dość możemy z całą pewnością stwierdzić, że zadania postawione przez Rząd będą nie tylko wykonane, ale znacznie przewyższone.

Przedsiębiorstwa komunikacyjne 942 miliony zł, przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Żeglugi 1.437 mil. zł, Ministerstwu Poczty i Telegrafów 418 milionów zł, Ministerstwu Lasów 1.922 milionów zł, Ministerstwu Rolnictwa i R. R.

926 milionów zł, przedsiębiorstwa handlu państwowego 8.303 miliony zł, centrale spółdzielcze 6.433

miliony zł, przedsiębiorstwa różne, podległe pozostałym resortom 1.350 milionów zł.

Dlaczego handel społeczniczny pozostaje w tyle?

Analizując cyfry wyżej podane nie możemy pominąć faktu zbyt niskiego planu i słabości opracowania zagadnień oszczędnościowych w dwóch podstawowych działach gospodarki społeczno-
gospodarczej, a mianowicie w handlu państwowym i spółdzielczym oraz w państwowych gospodarstwach rolnych i technicznej obsłudze rolnictwa.

Domagamy się kategorycznie takiej mobilizacji dyrekcyj i perso-

nelu central handlu państwowego i spółdzielczego, która doprowadzi zarówno do zwiększenia kwoty uzyskiwanych oszczędności jak i do takiego przyspieszenia i usprawnienia obrotu towarowego, które zwolnią dla celów produkcji i poprawy stopy życiowej mas pracujących miliardy złotych niepotrzebnie uwięzionych w zapasach i remanentach wielu handlowych organizacji.

O skuteczniejszą walkę z marnotrawstwem w Państwowych Gospodarstwach Rolnych

Plany oszczędnościowe państwowych gospodarstw rolnych i technicznej obsługi rolnictwa łącznie 926 milionów zł (wobec blisko 2 miliardów zgłaszanych przez Minister-

stwo Lasów), odzwierciedlają zły stan organizacji, księgowości i planowania tych przedsiębiorstw. Brak wskaźników techniczno-gospodarczych ujawnia równocześnie niedosta-

teczne rozpracowanie właściwych form walki z marnotrawstwem, które w rolnictwie przyspiesza największe rozmnażanie. A przecież można i należy w tej dziedzinie pójść do zagadnienia rezerw i oszczędności, podobnie jak w przemyśle tzn. położyć nacisk przede wszystkim na usprawnienie procesów produkcyjnych, a więc na takie czynniki jak:

1. wydajność pracy robotników i personelu administracyjno-technicznego,
2. wyższy poziom techniki uprawy,
3. prawidłowy płodozmian,
4. przyspieszenie cyklu hodowlanego, racjonalne przygotowanie i oszczędność karmu, likwidacja chorób bydła i trzody,
5. zwiększenie wydajności mleka, wełny itp.,
6. wprowadzenie nowych metod, nowych gatunków i ras roślin i zwierząt, ulepszenie uprawnień opartych o doświadczenia naszych instytucji, placówek badawczych, o doświadczenia w pierwszym rządzie nauki radzieckiej,

7. wyższą jakość produktów. To krótkie wyliczanie nie pretenduje do systematyczności, ani nie wyczerpuje nawet części bogatej tematyki walki o likwidację marnotrawstwa i mobilizację olbrzymich, niewykorzystanych rezerw w państwowych gospodarstwach rolnych, nie jest również celem tej krytyki podważenie dużego dorobku i niezwykle poważnych osiągnięć w tej dziedzinie, a tylko zwrócenie uwagi na fakt, że odcinek ten znajduje się na pierwszej linii frontu gospodarczego, że musi on stanowić pod każdym względem realizację systemu oszczędzania przykład dla milionów pracujących chłopów, którzy również należy włączyć w orbitę oddolnej, społecznej, masowej walki o lepszą i tańszą produkcję, o usunięcie marnotrawstwa, o postęp techniczny.

Tyle o próbie ujęcia finansowych wyników zobowiązań oszczędnościowych, podjętych przez dyrekcje przedsiębiorstw.

(Dalszy ciąg na stronie 3-ciej)

Spoleczeństwo Wybrzeża zabiera głos w sprawie uregulowania stosunku między Państwem i Kościołem

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Ob. Jodel przemówiła w imieniu kobiet, tak jak i ona wierzących, podkreślając doniosłość oświadczenia Rządu, który postawił nas sprawę stosunku Państwa do Kościoła. Kobiety najbardziej zainteresowane wychowaniem młodzieży nie mogą przejść obojętnie wobec faktu, że dzieci ich przeżywają poważną rozterkę wobec niewłaściwego interpretowania zasadniczych zagadnień społecznych i wychowawczych przez niektórych księży.

Ob. Zdrońk podkreślił w swojej wypowiedzi fakt, że tacy księża jak biskup Adamski, nie potępili hitlerizmu, który wyniszczył kilka milionów ludności w Polsce, a nie pomijają żadnej okazji, by utrudniać rozwój Polski Ludowej.

Wypowiedzi uczestników dyskusji znalazły potwierdzenie w rezolucji, którą zgłoszono w czasie zebrania do Prezydium. W rezolucji tej zebrani solidaryzują się całkowicie z oświadczeniem Rządu, który stawia jasno sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem.

W Międzykomunalnych Zakładach Komunikacyjnych

Olbrzymią halę zajezdni tramwajowej we Wrzeszczu przy ul. Partyzantów wypełnili po brzegi pracownicy MZKGG, ob. Franciszek Bar, przewoźnik, Str. Dem. w Gdańsku, rzeczowo i zwięźle skomentował oświadczenie min. Wolskiego, podając przykłady, które jasno mówią o pełnej tolerancji religijnej w Polsce Ludowej. Jednym z takich przykładów jest

fakt, że w Polsce ukazują się 62 czasopisma katolickie.

Po referacie rozwinęła się dyskusja. Pracownik MZKGG ob. Januszecki powiedział m. in.: „My ludzie pracy stajemy zawsze po tej stronie, która broni prawdy i pokoju i nikomu nie pozwolimy na naruszanie tych dwóch podstawowych czynników naszego życia”.

Ob. Rajkowski, robotnik warsztatów, przytaczając przykłady udziału kleru w pomocy elementarnej reakcyjnym zaznaczył, iż świat pracy nie chce robić nikomu krzywdy, ale równocześnie nie pozwoli krzywdzić siebie, a zdarczą się wypadki, że niektórzy księża przez swe wystąpienia krzywdzą ludzi pracy i przeszkadzają sprawie budowy nowego, lepszego życia mas ludowych.

Ujemny często wpływ części kleru na wychowanie młodzieży podkreśliła ob. Miedzińska, zaznaczając, iż podczas nauczania religii w szkołach, niektórzy księża usiłują wpoić młodzieży niechęć, lub nawet wrogi stosunek do państwa.

Po zakończeniu dyskusji uchwalono rezolucję, w której pracownicy MZKGG oświadczyli, iż całkowicie rozumieją intencję Rządu i zgadzają się z jego stanowiskiem.

W Garbarni w Rumli-Zagórzu

Po referacie, którego z żywym zainteresowaniem wysłuchała cała załoga Garbarni, zebrani wzięli żywy udział w dyskusji. M. in. ob. Salwa podkreślił, że pracownicy będąc katolikami, potępiają jednak rozpolitykowany kler, który

zaniedbuje sprawę opieki dusz pasterskiej, a zajmuje się sprawami, nie wspólnego z powołaniem duchownym nie mającymi.

Ob. Karol Jachimczuk mówił, że praca dla dobra społeczeństwa — nie może być grzechem. Natomiast przeszkadzanie wysiłkom narodu w odbudowie kraju — jest na pewno grzechem i to grzechem popełnianym nieraz przez część naszego kleru.

Ob. Władysław Sumiga przypominał zebrany, że już po pierwszej wojnie światowej część kleru była nieprzychylnie nastawiona do robotników, np. ks. Lutowski nazwał ludzi głodnych i szukających pracy „szubienicznymi motlochami”. I jak widzieliśmy, niektórzy księża do tej pory nie zmienili tego stanowiska, działając na szkodę Polski, która za swój cel postawiła osiągnięcie dobrobytu ludzi pracy i zrealizowanie sprawiedliwości społecznej.

Po dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, w której wyrażają całkowite poparcie dla oświadczenia Rządu polskiego w sprawie Kościoła.

W „Dalmorze”

W obszernej świetlicy „Dalmoru” licznie zgromadzili się pracownicy, celem omówienia oświadczenia Rządu w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem.

Po referacie, omawiającym oświadczenie Rządu w sprawie uregulowania stosunków z Kościołem rozwinęła się dyskusja. Ob. Kobasa przytoczył ostatnie fakty z sął sądowych, które dobrze zobrazowały wrogi Państwu Ludowemu działalność części kleru i stwierdził, że klasa robotnicza nie pozwoli, aby część duchowieństwa przeszkadzała w wzmacnianiu państwa ludowego.

Ob. Guzela jako następny dyskutant powiedział, że Polska Ludowa nie narzuciła Kościołowi żadnych ograniczeń i nie czyni żadnych trudności w wykonywaniu praktyk religijnych. Stosunek kleru do Państwa powinien więc być lojalny. Niektórzy księża źle służą sprawie Kościoła i religii nadużywając swego stanowiska dla rozgrywek politycznych.

Ob. Jankowski oświadczył, że będąc człowiekiem głęboko wierzącym, czuje żal do kleru znajdującego się poza granicami kraju, który jego i kolegów chciał powstrzymać od powrotu do kraju twierdząc, że rodzinę i ojczyznę wszędzie można znaleźć.

Zebranie zakończono odczytaniem rezolucji, w której pracownicy „Dalmoru” popierają całkowicie stanowisko Rządu w stosunku do Kościoła, zapewniając pełną swobodę sumienia, wiary i praktyk religijnych i domagają się od władz kościelnych, ażeby zgodnie z interesem narodowym i państwowym zanęcały wiązanie się z siłami antyludowymi i wykorzystywanie ich do szkodliwej działalności dla podrywania ofiarne i twórczego wysiłku narodu budującego szczęśliwą ojczyznę.

W Malborku

Robotnicy cukrowni w Malborku, jednomyślnie potępił działalność tej części kleru, która po-

stępowaniem swym dąży do siania zamętu i niezgody w narodzie polskim.

„Co cesarskie oddajemy cesarzowi, co Boskiego Bogu” — stwierdził zabierając głos w dyskusji ob. Giziński. — Kler zajmować się powinien jedynie sprawami kultu religijnego, a nie polityką, do której w najmniejszym stopniu nie jest powołany — powiedział ob. Matyszek, brzygdzi-
sta zakładu.

„Pamiętam, jak przed wojną w czasie spowiedzi ksiądz nie chciał dać mi rozgrzeszenia dlatego tylko, że nie chciałem ująć się na którą głosowałem listę” — mówi w dalszym ciągu ob. Matyszek.

Jestem wierzący, ale oburzono mnie takie postępowanie księdza, a dziś niektórzy księża postępują tak samo.

„Starzy ludzie pamiętają, w jaki sposób prześladowano i ponieważano żonę i dzieci znanego w Polsce działacza ludowego Tomasza Nocznickiego — mówi ob. Kościński. Jak z ambony nakazywano ludziom, by zerwali stosunki z tą rodziną, jak zabroniono sklepikarzom w miasteczku w którym żył sprzedawać im towary. To niegodne nie tylko kapłana, ale po prostu uczciwego człowieka”.

W uchwalonej rezolucji zebrani całkowicie solidaryzują się ze stanowiskiem Rządu, sprzeciwianym w oświadczeniu min. Wolskiego.

W Zakładach Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu

Na masowym wiecu w Zakładach Mechanicznych im. Gen. K. Świerczewskiego w Elblągu do 2.000 robotników przemówił przedstawiciel Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych tow. Deklewa.

Bezpartyjny robotnik Grabowski nawiązując do wystąpienia kleru w czasie okupacji i po wojnie, powiedział:

„Żyć ich nie jest patriotycznych księży nie jest wielu. Dużo księży to dobrzy Polacy, biorący udział w walce z najeźdźcą i w odbudowie kraju. My, katolicy chcemy właśnie takich księży” — kończy przy burzliwych oklaskach mówca.

Majster Czystaw mówi: „Rozsiewa się obecnie zagranicą w odniesieniu do Polski kłamstwa. Krzyż się tam, że kościół w Polsce jest prześladowany. Sami wiemy, że tak nie jest. Religia i Kościół nie są i nie będą w Polsce gnębione”.

Bezpartyjny majster Dąbrowski w osirych słowach potępił wrogie wystąpienie księży: „Jako wierzący katolik — mówię — potępiam wrogie wystąpienie księży i sianie zamętu w kraju. Wierzę w Boga, ale właśnie jako prawdziwy katolik, rozróżniam religię od kościoła. Niestety niektórzy dostojnicy kościoła są zbyt często w sprzeczności z teząmi, które głoszą”.

Również pozostali mówcy stanowczo domagali się od władz kościelnych rewizji stosunku do Polski, do państwa naszego.

Artyści Teatru Narodowego w Bratysławie przesyłają pozdrowienia czytelnikom „Głosu Wybrzeża”

*Estetom „Głosu Wybrzeża” pozdrowienia
właścicielów pozdrowienia! Dziękuję za miłe
pamiętniki na polskim pobierze, które się dostało
mojemu „Roku nauki” a usługę ich
o naszej oddanym aldske. Strzeżcie nasze
imie! Swe nawiązki sławie.*

V Sopot dnia 10. marca 1949.

*Andrzej Bągar
Olga Chodakowa
Janusz Chodakowski
Juliusz Pank*

„Czytelnikom „Głosu Wybrzeża” przesyłamy nasz serdeczny pozdrowienie. Dziękujemy za miłe przyjęcie, którego dażono na Wybrzeżu widoku „Rok na wsi”. Zapewniamy Was o przyjaźni i oddaniu. Strzeżcie naszego morza. Jesteśmy na wieki Teatru Narodowego w Bratysławie, Olga Chodakowa (baletmistrzyni), Ivan Teren (autor widowiska „Rok na wsi”) Karol L. Zachar (reżyser), Julius Pank (wykonawca głównej roli)”.

Te oto słowa, skierowali, za pośrednictwem redakcji artyści Teatru Narodowego w Bratysławie, bawiący u nas na gościnnych występach, pod adresem naszych czytelników. Wczoraj o godz. 22-iej goście sławcy żegnani na dworcu w Sopocie.

Główne wytyczne kampanii oszczędnościowej

(Dalszy ciąg przemówienia wiceministra Eugeniusza Szyra)

Nas interesuje jednak przede wszystkim zagadnienie form codziennej, wyłączonej działalności robotników, techników, inżynierów i pracowników administracyjnych.

Na pierwszy plan wysuwa się zadanie zbadania rezerw ukrytych w gospodarce każdego przedsiębiorstwa, marnotrawstwa ukrytego i widocznego, biurokracji hamującej inicjatywę i opóźniającą decyzje, szkodnictwa utajonego i dostrzegalnego.

Rezerwy są olbrzymie. Olbrzymie są rozmiary marnotrawstwa.

Rozpatrzymy następujące grupy zagadnień.

1 Walka o pełne wykorzystanie czasu pracy i zdolności produkcyjnej maszyn i urządzeń.

2 Walka o realizację postępu technicznego w oparciu o inicjatywę nowatorów produkcji, racjonalizatorów i wynalazców.

3 Walka o skrócenie cyklu produkcyjnego i wprowadzenie elementów tzw. produkcji potokowej do naszych zakładów pracy.

4 Walka o podniesienie kwalifikacji załóg, o właściwe

wykorzystanie absolwentów szkół i kursów przysposobienia zawodowego.

5 Walka o oszczędności materiałowe i usprawnienie zaopatrzenia.

6 Walka o potaniecie i usprawnienie aparatu gospodarczego.

Najprostszą formą usuwania marnotrawstwa w tej dziedzinie jest wdrożenia elementarnej dyscypliny pracy. Nieusprawiedliwione opuszczenia dniówek i godzin, nieuzasadnione przerwy w pracy narazają gospodarkę narodową na straty wielomiliardowe. Każdy procent godzin pracy opuszczonych w ciągu roku w skali całego gospodarstwa narodowego oznacza stratę co najmniej ok. 8 — 9 miliardów złotych.

Odpowiednikiem straconych dniówek jest mało wydajna i zbyt kosztowna praca w godzinach nadliczbowych i w dni świąteczne.

Planując ostrożnie, CZP Metalowego przewiduje z tytułu obniżenia o 30 proc. ilości godzin nadliczbowych oszczędność w kwocie 200 milionów złotych.

Bezczynność maszyn i ludzi trzeba doprowadzić do minimum

Naruszenie dyscypliny pracy powoduje równocześnie dezorganizację produkcji i duże straty przynoszą przerwy i postoje w pracy, spowodowane przez awarie maszyn, urządzeń i instalacji.

Walkę o doprowadzenie do minimum beczynności maszyn i ludzi trzeba toczyć w świadomości faktu, że w prawdziwie nowoczesnym socjalistycznym przemyśle dopuszczalne są tylko postoje, związane z przeprowadzaniem planowanych remontów. Trzeba równocześnie za przykładem grupy przodowników szybkiego remontu w Zjednoczeniu Przemysłu Metali Nieżelaznych np. Czerwona Trzebiń, wszędzie organizować ekipy pogotowia przeciwarijnego i do tych ekip kierować najlepszych i najbardziej

bojowych, uświadomionych robotników, techników i inżynierów.

Systematyczny, okresowy przegląd maszyn i systematyczny, z góry planowany remont zapobiegawczy uchroni wiele zakładów od strat i zniszczeń, pochłaniających miliardy złotych. Skończyć trzeba z brakiem odpowiednich instrukcji eksploatacyjnych i przepisów obsługi maszyn i urządzeń w wielu przedsiębiorstwach. Jednolitą, dobrze opracowaną instrukcją, normującą przebieg procesów produkcyjnych, zasady eksploatacji urządzeń energetycznych i postępowania w wypadkach nieprzewidzianych awarii, określającą odpowiedzialność materialną i karną winnych jaskrawego niedozoru, nieuwagi i niedbalstwa, przyczynia się do zwiększenia dyscypliny produkcyjnej, do podniesienia poziomu kwalifikacji robotników i dozoru technicznego.

W roku 1948 zarejestrowano w przemyśle podległym Ministerstwu Przemysłu i Handlu tylko 6.500 usprawnień wniesionych przez robotników i techników, a kwotę oszczędności tą drogą osiągniętych ocenia się na 870 milionów złotych.

W ZSRR w 1947 r. co 7 pracowników przemysłu wynosił jakieś usprawienie lub wynalazek. W 1948 r. na terenie przemysłu samochodowego i stoczniowego co trzeci robotnik opracował jakiś wynalazek lub usprawnienie. Ale w ZSRR nieznaną są takie metody, jak przetrzymywanie wniosków przez wiele miesięcy, jak niechętny stosunek do wynalazców. W ZSRR nie ma już takich inżynierów, którzy by nie wierzyli w konieczność celowości i niezbędności stałej współpracy konstruktora, technologa, kierownika biura fabrykacji, laboratorium, a nawet instytutu badawczego z producentami pracy, ze starymi fachowcami, z robotnikami — mistrzami w swoim zawodzie.

Rok 1943 przyniósł również u nas przełom w tej dziedzinie, a szczególnie wzmocniona zostanie praca nad szybkim zastosowaniem usprawnień i wynalazków, nad natychmiastowym najszybszym ich upowszechnieniem.

Trzeba, aby filtry do wiertarek, zastosowane przez тов. Szmirkę na kopalni „Prezydent”, znalazły swe zastosowanie i we wszystkich innych kopalniach. A wiemy przypadkowo, że sam тов. Szmirka mimo, że kopalnia korzysta z jego usprawnień od maja — do dziś premii jeszcze nie otrzymał. W PMZS (Gliwice) okazało się, że nowatorzy wprowadzili stosując usprawnienia, ale ich nie zgłaszała — nie mają zaufania. Skończyć, radykalnie trzeba z takimi objawami bezdusznego biurokratycznego stosunku do postę

pu technicznego, do twórczej działalności robotnika, cenniejszej jeszcze niż sam fakt usprawnienia produkcji. Za szybkie zastosowanie, przenoszenie i upowszechnienie usprawnień i wynalazków, odpowiadają dyrektorzy centralnych zarządów i innych centralnych przedsiębiorstw.

Biura usprawnień muszą się pozbyć balastu biurokratów a zaopieścić rzeczowymi entuzjastami, pionierami nowej techniki. Również zoltwie tempo Urzędu Patentowego stanowi hamulec po steru. Trzeba zreorganizować ten urząd, dać mu środki finansowe i materialne do dyspozycji, odmłodzić kadry.

Szczególną opieką otoczyć należy zagadnienie mechanizacji pracy. Praca ręczna, ręczny załadunek i wyładunek, dzwiganie ciężarów, popychanie tacek i ręczne operacje przy obróbce metali, blach, krajaniu skór, tkanin itd. — to dziedzictwo ponurego ustroju kapitalistycznego w Polsce. Zamiana, mechanizacja takich metod pracy stanowi historyczne zadanie naszego pokolenia.

Przy budowie Centralnego Domu PZPR skonstruowano dźwigarkę warsztatową, która podnosi i przesuwa do 2 ton ciężaru.

Na tej budowie skonstruowano również „gospodarczym sposobem” lekkie żurawie uzupełniające prace windy i przenoszące materiały budowlane na 1-sze piętro.

Celowo zatrzymaliśmy się na tej jednej budowie. Setki, tysiące jest w Polsce takich placów budowy, takich fabryk, magazynów, składów, stacji kolejowych — gdzie można natychmiast przystąpić do tzw. małej mechanizacji, nie zakładając rak w oczekiwanie na przyszłą wielką mechanizację, która całkowicie uwolni człowieka od fizycznie ciężkiej, prymitywnej pracy.

Szczególnie ważnym jest za stosowanie wszystkich możliwych środków dla zmniejszenia zużycia i marnotrawstwa żelaza i stali metali kolorowych, energii elektrycznej i cieplnej, węgla i drewna, bawełny i skóry.

Koleje Państwowe zaoszczędziły w 1948 r. — 1.700 tysięcy ton węgla w stosunku do 1947 r. Zdawałoby się, że na 1949 r. możliwości są wyczerpane, jednak po opracowaniu zadań oszczędnościowych okazało się, że można zmniejszyć zużycie węgla o dalsze 643.000 ton.

Plan oszczędnościowy Centralnego Zarządu Energetyki przewiduje zmianę wskaźnika zużycia węgla na 1 kWh z 1,040 kg, na 980 gr. Ta drobna stosunkowo zmiana wskaźnika (o 60 gr) daje blisko 300.000 ton zaoszczędzonego węgla.

Miarą rezerw ukrytych w gospodarce energetycznej jest plan Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, który przewiduje uzyskanie 1.290 milionów zł. oszczędności w ciągu

cyklu produkcyjnego parowozu Olbrzymi wpływ na postępowanie techniczne i uwolnienia środków obrotowych rzędu miliardów złotych może mieć walka o skrócenie cyklu produkcyjnego, tzn. o zmniejszenie ilości miesięcy, dni, godzin, minut w ciągu których zaczyna się, przechodzi i kończy proces produkcyjny.

Przeciętny cykl produkcji tkanin bawełnianych (od surowca do zbytu) wynosi 65 dni. Każdy dzień zdobyty w walce o skrócenie tego cyklu to oszczędność 390 milionów zł tylko na środkach obrotowych.

Cykl produkcyjny w garbunku roślinnym wynosi obecnie przeciętnie 75 dni. Przy zastosowaniu metody przyspieszonego garbowania uzyskuje się w szeregu zakładów garbarskich w Polsce gotowy produkt w ciągu 40—45 dni.

Cykl produkcyjny parowozu

„charakterystyczne jest dla ustroju kapitalistycznego. W ustroju socjalistycznym utrzymuje się w ruchu fabryki i maszyny na technicznie niższym poziomie, jeśli są one niezbędne dla społecznej produkcji. Setki tysięcy obrabiarek zostało unowocześnionych w Związku Radzieckim, w olbrzymim stopniu podniesiona sprawność i zdolność produkcyjna starych urządzeń hutniczych, walcowni, elektrowni, agregatów chemicznych itp.

A u nas są jeszcze tacy mądrzy ze szkiełkiem w oku, którzy lekką ręką osądzają na śmierć tysiące maszyn i urządzeń. Od roku 1945 nasi robotnicy, technicy, inżynierowie wykazują w praktyce jakieś niewyczerpane możliwości uruchomienia i wykorzystania na pozór beżytecznych, zużytych, zdekompletowanych maszyn i urządzeń. A jednak dalej co jeszcze do pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnej. Można ze starych urządzeń hutniczych, drogą modernizacji, wyciągnąć jeszcze co najmniej o 30 proc. więcej produkcji, można podwoić produkcję włókien sztucznych w starych fabrykach, można podwoić produkcję wielu fabryk metalowych, zwiększyć szybkość obrotu maszyn, zwielokrotnić ich wydajność przy zastosowaniu nowych narzędzi. Robotnik fabryki tytoniowej w Krakowie Manciewicz podniósł produkcję starych maszyn z 500 tys. sztuk papierosów dziennie na 700 tys. i obiecuje doprowadzić ją do miliona sztuk.

Takich Manciewiczów było dotąd setki, jutro przybędą tysiące. Tysiące zdolnych, upartych robotników i techników, którzy nie wierzą w granice zdolności produkcji.

Walka o realizację postępu technicznego

W roku 1948 zarejestrowano w przemyśle podległym Ministerstwu Przemysłu i Handlu tylko 6.500 usprawnień wniesionych przez robotników i techników, a kwotę oszczędności tą drogą osiągniętych ocenia się na 870 milionów złotych.

W ZSRR w 1947 r. co 7 pracowników przemysłu wynosił jakieś usprawienie lub wynalazek. W 1948 r. na terenie przemysłu samochodowego i stoczniowego co trzeci robotnik opracował jakiś wynalazek lub usprawnienie. Ale w ZSRR nieznaną są takie metody, jak przetrzymywanie wniosków przez wiele miesięcy, jak niechętny stosunek do wynalazców. W ZSRR nie ma już takich inżynierów, którzy by nie wierzyli w konieczność celowości i niezbędności stałej współpracy konstruktora, technologa, kierownika biura fabrykacji, laboratorium, a nawet instytutu badawczego z producentami pracy, ze starymi fachowcami, z robotnikami — mistrzami w swoim zawodzie.

Rok 1943 przyniósł również u nas przełom w tej dziedzinie, a szczególnie wzmocniona zostanie praca nad szybkim zastosowaniem usprawnień i wynalazków, nad natychmiastowym najszybszym ich upowszechnieniem.

Trzeba, aby filtry do wiertarek, zastosowane przez тов. Szmirkę na kopalni „Prezydent”, znalazły swe zastosowanie i we wszystkich innych kopalniach. A wiemy przypadkowo, że sam тов. Szmirka mimo, że kopalnia korzysta z jego usprawnień od maja — do dziś premii jeszcze nie otrzymał. W PMZS (Gliwice) okazało się, że nowatorzy wprowadzili stosując usprawnienia, ale ich nie zgłaszała — nie mają zaufania. Skończyć, radykalnie trzeba z takimi objawami bezdusznego biurokratycznego stosunku do postę

pu technicznego, do twórczej działalności robotnika, cenniejszej jeszcze niż sam fakt usprawnienia produkcji. Za szybkie zastosowanie, przenoszenie i upowszechnienie usprawnień i wynalazków, odpowiadają dyrektorzy centralnych zarządów i innych centralnych przedsiębiorstw.

Biura usprawnień muszą się pozbyć balastu biurokratów a zaopieścić rzeczowymi entuzjastami, pionierami nowej techniki. Również zoltwie tempo Urzędu Patentowego stanowi hamulec po steru. Trzeba zreorganizować ten urząd, dać mu środki finansowe i materialne do dyspozycji, odmłodzić kadry.

Szczególną opieką otoczyć należy zagadnienie mechanizacji pracy. Praca ręczna, ręczny załadunek i wyładunek, dzwiganie ciężarów, popychanie tacek i ręczne operacje przy obróbce metali, blach, krajaniu skór, tkanin itd. — to dziedzictwo ponurego ustroju kapitalistycznego w Polsce. Zamiana, mechanizacja takich metod pracy stanowi historyczne zadanie naszego pokolenia.

Przy budowie Centralnego Domu PZPR skonstruowano dźwigarkę warsztatową, która podnosi i przesuwa do 2 ton ciężaru.

Na tej budowie skonstruowano również „gospodarczym sposobem” lekkie żurawie uzupełniające prace windy i przenoszące materiały budowlane na 1-sze piętro.

Celowo zatrzymaliśmy się na tej jednej budowie. Setki, tysiące jest w Polsce takich placów budowy, takich fabryk, magazynów, składów, stacji kolejowych — gdzie można natychmiast przystąpić do tzw. małej mechanizacji, nie zakładając rak w oczekiwanie na przyszłą wielką mechanizację, która całkowicie uwolni człowieka od fizycznie ciężkiej, prymitywnej pracy.

Szczególnie ważnym jest za stosowanie wszystkich możliwych środków dla zmniejszenia zużycia i marnotrawstwa żelaza i stali metali kolorowych, energii elektrycznej i cieplnej, węgla i drewna, bawełny i skóry.

Koleje Państwowe zaoszczędziły w 1948 r. — 1.700 tysięcy ton węgla w stosunku do 1947 r. Zdawałoby się, że na 1949 r. możliwości są wyczerpane, jednak po opracowaniu zadań oszczędnościowych okazało się, że można zmniejszyć zużycie węgla o dalsze 643.000 ton.

Plan oszczędnościowy Centralnego Zarządu Energetyki przewiduje zmianę wskaźnika zużycia węgla na 1 kWh z 1,040 kg, na 980 gr. Ta drobna stosunkowo zmiana wskaźnika (o 60 gr) daje blisko 300.000 ton zaoszczędzonego węgla.

Miarą rezerw ukrytych w gospodarce energetycznej jest plan Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, który przewiduje uzyskanie 1.290 milionów zł. oszczędności w ciągu

cyklu produkcyjnego parowozu

Olbrzymi wpływ na postępowanie techniczne i uwolnienia środków obrotowych rzędu miliardów złotych może mieć walka o skrócenie cyklu produkcyjnego, tzn. o zmniejszenie ilości miesięcy, dni, godzin, minut w ciągu których zaczyna się, przechodzi i kończy proces produkcyjny.

Przeciętny cykl produkcji tkanin bawełnianych (od surowca do zbytu) wynosi 65 dni. Każdy dzień zdobyty w walce o skrócenie tego cyklu to oszczędność 390 milionów zł tylko na środkach obrotowych.

Cykl produkcyjny w garbunku roślinnym wynosi obecnie przeciętnie 75 dni. Przy zastosowaniu metody przyspieszonego garbowania uzyskuje się w szeregu zakładów garbarskich w Polsce gotowy produkt w ciągu 40—45 dni.

Cykl produkcyjny parowozu

„charakterystyczne jest dla ustroju kapitalistycznego. W ustroju socjalistycznym utrzymuje się w ruchu fabryki i maszyny na technicznie niższym poziomie, jeśli są one niezbędne dla społecznej produkcji. Setki tysięcy obrabiarek zostało unowocześnionych w Związku Radzieckim, w olbrzymim stopniu podniesiona sprawność i zdolność produkcyjna starych urządzeń hutniczych, walcowni, elektrowni, agregatów chemicznych itp.

A u nas są jeszcze tacy mądrzy ze szkiełkiem w oku, którzy lekką ręką osądzają na śmierć tysiące maszyn i urządzeń. Od roku 1945 nasi robotnicy, technicy, inżynierowie wykazują w praktyce jakieś niewyczerpane możliwości uruchomienia i wykorzystania na pozór beżytecznych, zużytych, zdekompletowanych maszyn i urządzeń. A jednak dalej co jeszcze do pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnej. Można ze starych urządzeń hutniczych, drogą modernizacji, wyciągnąć jeszcze co najmniej o 30 proc. więcej produkcji, można podwoić produkcję włókien sztucznych w starych fabrykach, można podwoić produkcję wielu fabryk metalowych, zwiększyć szybkość obrotu maszyn, zwielokrotnić ich wydajność przy zastosowaniu nowych narzędzi. Robotnik fabryki tytoniowej w Krakowie Manciewicz podniósł produkcję starych maszyn z 500 tys. sztuk papierosów dziennie na 700 tys. i obiecuje doprowadzić ją do miliona sztuk.

Takich Manciewiczów było dotąd setki, jutro przybędą tysiące. Tysiące zdolnych, upartych robotników i techników, którzy nie wierzą w granice zdolności produkcji.

Walka o realizację postępu technicznego

W roku 1948 zarejestrowano w przemyśle podległym Ministerstwu Przemysłu i Handlu tylko 6.500 usprawnień wniesionych przez robotników i techników, a kwotę oszczędności tą drogą osiągniętych ocenia się na 870 milionów złotych.

W ZSRR w 1947 r. co 7 pracowników przemysłu wynosił jakieś usprawienie lub wynalazek. W 1948 r. na terenie przemysłu samochodowego i stoczniowego co trzeci robotnik opracował jakiś wynalazek lub usprawnienie. Ale w ZSRR nieznaną są takie metody, jak przetrzymywanie wniosków przez wiele miesięcy, jak niechętny stosunek do wynalazców. W ZSRR nie ma już takich inżynierów, którzy by nie wierzyli w konieczność celowości i niezbędności stałej współpracy konstruktora, technologa, kierownika biura fabrykacji, laboratorium, a nawet instytutu badawczego z producentami pracy, ze starymi fachowcami, z robotnikami — mistrzami w swoim zawodzie.

Rok 1943 przyniósł również u nas przełom w tej dziedzinie, a szczególnie wzmocniona zostanie praca nad szybkim zastosowaniem usprawnień i wynalazków, nad natychmiastowym najszybszym ich upowszechnieniem.

Trzeba, aby filtry do wiertarek, zastosowane przez тов. Szmirkę na kopalni „Prezydent”, znalazły swe zastosowanie i we wszystkich innych kopalniach. A wiemy przypadkowo, że sam тов. Szmirka mimo, że kopalnia korzysta z jego usprawnień od maja — do dziś premii jeszcze nie otrzymał. W PMZS (Gliwice) okazało się, że nowatorzy wprowadzili stosując usprawnienia, ale ich nie zgłaszała — nie mają zaufania. Skończyć, radykalnie trzeba z takimi objawami bezdusznego biurokratycznego stosunku do postę

pu technicznego, do twórczej działalności robotnika, cenniejszej jeszcze niż sam fakt usprawnienia produkcji. Za szybkie zastosowanie, przenoszenie i upowszechnienie usprawnień i wynalazków, odpowiadają dyrektorzy centralnych zarządów i innych centralnych przedsiębiorstw.

Biura usprawnień muszą się pozbyć balastu biurokratów a zaopieścić rzeczowymi entuzjastami, pionierami nowej techniki. Również zoltwie tempo Urzędu Patentowego stanowi hamulec po steru. Trzeba zreorganizować ten urząd, dać mu środki finansowe i materialne do dyspozycji, odmłodzić kadry.

Szczególną opieką otoczyć należy zagadnienie mechanizacji pracy. Praca ręczna, ręczny załadunek i wyładunek, dzwiganie ciężarów, popychanie tacek i ręczne operacje przy obróbce metali, blach, krajaniu skór, tkanin itd. — to dziedzictwo ponurego ustroju kapitalistycznego w Polsce. Zamiana, mechanizacja takich metod pracy stanowi historyczne zadanie naszego pokolenia.

Przy budowie Centralnego Domu PZPR skonstruowano dźwigarkę warsztatową, która podnosi i przesuwa do 2 ton ciężaru.

Na tej budowie skonstruowano również „gospodarczym sposobem” lekkie żurawie uzupełniające prace windy i przenoszące materiały budowlane na 1-sze piętro.

Celowo zatrzymaliśmy się na tej jednej budowie. Setki, tysiące jest w Polsce takich placów budowy, takich fabryk, magazynów, składów, stacji kolejowych — gdzie można natychmiast przystąpić do tzw. małej mechanizacji, nie zakładając rak w oczekiwanie na przyszłą wielką mechanizację, która całkowicie uwolni człowieka od fizycznie ciężkiej, prymitywnej pracy.

Szczególnie ważnym jest za stosowanie wszystkich możliwych środków dla zmniejszenia zużycia i marnotrawstwa żelaza i stali metali kolorowych, energii elektrycznej i cieplnej, węgla i drewna, bawełny i skóry.

Koleje Państwowe zaoszczędziły w 1948 r. — 1.700 tysięcy ton węgla w stosunku do 1947 r. Zdawałoby się, że na 1949 r. możliwości są wyczerpane, jednak po opracowaniu zadań oszczędnościowych okazało się, że można zmniejszyć zużycie węgla o dalsze 643.000 ton.

Plan oszczędnościowy Centralnego Zarządu Energetyki przewiduje zmianę wskaźnika zużycia węgla na 1 kWh z 1,040 kg, na 980 gr. Ta drobna stosunkowo zmiana wskaźnika (o 60 gr) daje blisko 300.000 ton zaoszczędzonego węgla.

Miarą rezerw ukrytych w gospodarce energetycznej jest plan Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, który przewiduje uzyskanie 1.290 milionów zł. oszczędności w ciągu

cyklu produkcyjnego parowozu

Olbrzymi wpływ na postępowanie techniczne i uwolnienia środków obrotowych rzędu miliardów złotych może mieć walka o skrócenie cyklu produkcyjnego, tzn. o zmniejszenie ilości miesięcy, dni, godzin, minut w ciągu których zaczyna się, przechodzi i kończy proces produkcyjny.

Przeciętny cykl produkcji tkanin bawełnianych (od surowca do zbytu) wynosi 65 dni. Każdy dzień zdobyty w walce o skrócenie tego cyklu to oszczędność 390 milionów zł tylko na środkach obrotowych.

Cykl produkcyjny w garbunku roślinnym wynosi obecnie przeciętnie 75 dni. Przy zastosowaniu metody przyspieszonego garbowania uzyskuje się w szeregu zakładów garbarskich w Polsce gotowy produkt w ciągu 40—45 dni.

Cykl produkcyjny parowozu

Utarło się w Polsce mniemanie, że przedwcześnie jest mówić o pracy systemem potokowym. Pojęcie tej metody organizacji produkcji łączy się z pojęciem zakładów gigantów typu „Fordowskiego”, z produkcją masową na olbrzymią skalę. Jest to jednak opinia błędna.

Wprowadzać elementy produkcji potokowej, tzn. przede wszystkim ustawiać maszyny i urządzenia wg. kolejności operacji, tzn. zerwać z systemem ustawiania maszyn w przestrzeni według typów i rodzajów.

Na dzień 1 maja planuje się uruchomienie gniazda obróbki kół zębatych w fabryce obrabiarek

Upowszechnienie doświadczeń przodowników pracy, właściwe rozmieszczenie kadr i wykorzystanie młodego narybku

Szybkie podnoszenie kwalifikacji załóg jest jednym z warunków mobilizacji ukrytych rezerw produkcyjnych, skutecznej walki o usunięcie marnotrawstwa. Masowe przekraczanie norm pracy ustalonych na 1949 r. jest możliwe i niezbędne. Przodownicy pracy jako instruktorzy nowych metod produkcji, jako kierownicy szkolenia bezpośrednio przy warsztacie pracy, zdali zwycięsko egzamin w przemyśle węglowym. Niektórzy bytygadzisi potrafili w ciągu dwóch dni nauczyć górników jak przekraczać o 30 do 40 proc. normy, których oni uprzednio nie potrafili nawet osiągnąć. Tak np. тов. Krawczyk na kopalni „Kazimierz” podniósł wydajność instruowanych przez siebie zespołów o 54 proc.

Trzeba, aby również majstrowie stali się bardziej aktywnym czynnikiem doskonalenia przy warstwie pracy i równocześnie aktywnym czynnikiem organizacji i planowania produkcji, trzeba również, aby inżynierowie i technicy nadawali z rozpracowaniem metod pracy przodowników i zabezpieczeniem warunków powszechnego ich stosowania.

Inaczej niż dotąd należy zainteresować się przydziałem pracy dla kwalifikowanych robotników. Jest tych robotników mało i lekomyślnie przydzielanie im, jak to się okazało w wielu przemysłach, czynności nie odpowiadających ich możliwościom wiedzy i wyprawy zawodowej, stanowi przykład jaskrawego marnotrawstwa kadry. Cenić kadry w tym wypadku to znaczy przede wszystkim

Trzeba, aby również majstrowie stali się bardziej aktywnym czynnikiem doskonalenia przy warstwie pracy i równocześnie aktywnym czynnikiem organizacji i planowania produkcji, trzeba również, aby inżynierowie i technicy nadawali z rozpracowaniem metod pracy przodowników i zabezpieczeniem warunków powszechnego ich stosowania.

Inaczej niż dotąd należy zainteresować się przydziałem pracy dla kwalifikowanych robotników. Jest tych robotników mało i lekomyślnie przydzielanie im, jak to się okazało w wielu przemysłach, czynności nie odpowiadających ich możliwościom wiedzy i wyprawy zawodowej, stanowi przykład jaskrawego marnotrawstwa kadry. Cenić kadry w tym wypadku to znaczy przede wszystkim

Gospodarka materiałowa musi być oszczędna

Również szczerze jak w stosunku do uprzednio omówionych działań przynajmniej się do poważnych braków w naszej gospodarce materiałowej stwierdzamy brak technicznie opracowanych norm zużycia dla wielu materiałów i tolerowanie przestarzałych, rozrzuconych norm przedwojennych.

Jednym z poważniejszych ośrodków osiągnięcia dużych oszczędności żelaza, stali, drewna, cementu, betonu itp. jest szybka rewizja przestarzałych norm budowlanych. Przykładem możliwości w tej dziedzinie może być zmniejszenie o 20 procent wydatków na budowę sieci napowietrznej po wprowadzeniu zmian w przepisach obowiązujących dla tego typu robót.

Szczególnie ważnym jest za stosowanie wszystkich możliwych środków dla zmniejszenia zużycia i marnotrawstwa żelaza i stali metali kolorowych, energii elektrycznej i cieplnej, węgla i drewna, bawełny i skóry.

Koleje Państwowe zaoszczędziły w 1948 r. — 1.700 tysięcy ton węgla w stosunku do 1947 r. Zdawałoby się, że na 1949 r. możliwości są wyczerpane, jednak po opracowaniu zadań oszczędnościowych okazało się, że można zmniejszyć zużycie węgla o dalsze 643.000 ton.

Plan oszczędnościowy Centralnego Zarządu Energetyki przewiduje zmianę wskaźnika zużycia węgla na 1 kWh z 1,040 kg, na 980 gr. Ta drobna stosunkowo zmiana wskaźnika (o 60 gr) daje blisko 300.000 ton zaoszczędzonego węgla.

Miarą rezerw ukrytych w gospodarce energetycznej jest plan Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, który przewiduje uzyskanie 1.290 milionów zł. oszczędności w ciągu

cyklu produkcyjnego parowozu

Olbrzymi wpływ na postępowanie techniczne i uwolnienia środków obrotowych rzędu miliardów złotych może mieć walka o skrócenie cyklu produkcyjnego, tzn. o zmniejszenie ilości miesięcy, dni, godzin, minut w ciągu których zaczyna się, przechodzi i kończy proces produkcyjny.

Przeciętny cykl produkcji tkanin bawełnianych (od surowca do zbytu) wynosi 65 dni. Każdy dzień zdobyty w walce o skrócenie tego cyklu to oszczędność 390 milionów zł tylko na środkach obrotowych.

Cykl produkcyjny w garbunku roślinnym wynosi obecnie przeciętnie 75 dni. Przy zastosowaniu metody przyspieszonego garbowania uzyskuje się w szeregu zakładów garbarskich w Polsce gotowy produkt w ciągu 40—45 dni.

Cykl produkcyjny parowozu

„Cegielski” w Poznaniu, jako próbę wprowadzenia pewnych elementów potokowej produkcji. Obok pewnego poziomu osiągniętego już w „Pafawagu”, „Ursusie”, obok montażu taśmowego, organizowanego w fabryce „Kraj” w Kutnie, obok taśm zespolonych fabryk obuwniczych typu „Bata”, obok potokowej organizacji produkcyjnej w szeregu konfekcyjnych zakładów wyłaniają się dalsze szersze bogate możliwości dla inicjatywy w kierunku unowocześnienia organizacji produkcji. Trzeba w walce o oszczędności i uruchomienie rezerw pomagać tym wysiłkom, czuwać nad nimi, popularyzować je, upowszechniać.

Trzeba, aby również majstrowie stali się bardziej aktywnym czynnikiem doskonalenia przy warstwie pracy i równocześnie aktywnym czynnikiem organizacji i planowania produkcji, trzeba również, aby inżynierowie i technicy nadawali z rozpracowaniem metod pracy przodowników i zabezpieczeniem warunków powszechnego ich stosowania.

Inaczej niż dotąd należy zainteresować się przydziałem pracy dla kwalifikowanych robotników. Jest tych robotników mało i lekomyślnie przydzielanie im, jak to się okazało w wielu przemysłach, czynności nie odpowiadających ich możliwościom wiedzy i wyprawy zawodowej, stanowi przykład jaskrawego marnotrawstwa kadry. Cenić kadry w tym wypadku to znaczy przede wszystkim

Trzeba, aby również majstrowie stali się bardziej aktywnym czynnikiem doskonalenia przy warstwie pracy i równocześnie aktywnym czynnikiem organizacji i planowania produkcji, trzeba również, aby inżynierowie i technicy nadawali z rozpracowaniem metod pracy przodowników i zabezpieczeniem warunków powszechnego ich stosowania.

Inaczej niż dotąd należy zainteresować się przydziałem pracy dla kwalifikowanych robotników. Jest tych robotników mało i lekomyślnie przydzielanie im, jak to się okazało w wielu przemysłach, czynności nie odpowiadających ich możliwościom wiedzy i wyprawy zawodowej, stanowi przykład jaskrawego marnotrawstwa kadry. Cenić kadry w tym wypadku to znaczy przede wszystkim

Trzeba, aby również majstrowie stali się bardziej aktywnym czynnikiem doskonalenia przy warstwie pracy i równocześnie aktywnym czynnikiem organizacji i planowania produkcji, trzeba również, aby inżynierowie i technicy nadawali z rozpracowaniem metod pracy przodowników i zabezpieczeniem warunków powszechnego ich stosowania.

Inaczej niż dotąd należy zainteresować się przydziałem pracy dla kwalifikowanych robotników.

Nowy stosunek do pracy i do majątku społecznego

(Dokończenie przemówienia wiceministra Eugeniusza Szyra)

Dla CZP Włókienniczej przewidują podniesienie wskaźnika ilości przędzy na każde 100 kg surowca i osiągnięcie tą drogą dodatkowych ilości 1.882 ton bawełny, 576 ton wełny, 89 ton lnu, 310 ton juty, 979 ton celulozy — wartości łącznej 2 miliardów zł. oraz zwiększenie ilości tkanin na jednostkę przędzy drogą zmniejszenia odpadków, co daje dodatkowe 1.416 kg różnej

przędzy, wartości 435 milionów zł.

Już te kilka przykładów z frontu walki nie tylko o oszczędność w złotychkach i dodatkowych ilościach surowca oraz gotowej produkcji, ale również o zmniejszenie ilości wydatkowanych przez Państwo dewiz ilustruje dostatecznie zarówno wagę zagadnienia, jak i możliwości do osiągnięcia.

Braki produkcyjne

Braki produkcyjne — to następny element strat i marnotrawstwa. Braki w gotowych wyrobach oznaczają często całkowitą utratę wartości użytkowej przedmiotu — a jest ich nie mało. Braki półfabrykatów i surowców powodują dodatkowe wydatki pracy i energii.

Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego podaje odse-

tek braków na około 6 proc. w 1948 r. i przewiduje obniżenie go do 4,8 proc. Spadek więc tylko o 1,2 proc., co jednak zgodnie z obliczeniem winno dać 1 miliard 52 milionów zł. oszczędności. Braki w odlewach wynosiły u nas w 1948 r. 8,3 proc. w stosunku do 3 proc. w Związku Radzieckim.

Materiały zasłepcze

Następnym elementem w walce o oszczędności materiałowe jest szerokie zastosowanie materiałów zastępczych.

Zastąpienie skór importowanych skórami świńskimi, przyniosło już w 1948 r. oszczędność 1.600.000 dolarów. W 1949 roku oszczędność z tego tytułu przewidziana jest na około 2.800.000 dolarów.

Zastąpienie miedzi aluminium i stopami cynkowo-alu-

miniowymi, zastąpienie mianem węgla grubego do spalania w piecach zwykłych, które umożliwi nam wynalazek obecnie opracowany w górnictwie — szerokie stosowanie materiałów zastępczych w budownictwie — oraz cały szereg innych możliwych rozwiązań wymaga uporczywego wysiłku pracowników przemysłu i pomocy instytucji naukowych.

Utylizacja odpadków

Brak jest dostatecznej ilości urządzeń do zbierania i sortowania odpadków w przemyśle metalowym i elektrotechnicznym, t. zw. śmiecie fabryczne kryją zbyt dużą ilość odpadków użytkowych, o których przerobienie

we własnym zakresie lub przekazanie właściwym wytwórciom winny się troszczyć dyrekcja, administracja i załoga zakładów.

Z inicjatywy grupy robotników i techników wybudowano w zakładach monopolu spirytusowego

W Żyrardowie piec dla produkcji węgla wywarowego z wywaru, który dotąd tracono bezużytecznie. Daje to oszczędzić 15 milionów zł po pokryciu kosztów inwestycji i eksploatacji.

Daleko posunął już wykorzystanie ługów posiarzanowych po-

Racjonalna gospodarka magazynowa

Jednak nie tylko w procesie produkcji powstają straty materiałowe i obserwuje się marnotrawstwo polegające na nadmiernym zużyciu surowców i materiałów. W magazynach fabrycznych, składach i magazynach handlowych, w magazynach kolejowych, w elewatorach i młynach, w silosach i stodolach — wszędzie gdzie leżą przez dłuższy okres czasu nieznagazynowane towary, wszędzie odbywa się nieustanny proces niszczenia, psucia, wilgotnienia.

Szczury, myszy, pasożyty wszelkiego rodzaju, jak wolek zbożowy, korniki, mole, zarazki wszelkiego rodzaju systematycznie co rano pobierają swój haracz niszcząc duże ilości zboża, drzewostanu, drewno, zżerają warzywa i owoce, powodując choroby bydła, trzody i koni. Zle zorganizowany transport żywności, mięsa, ryb, jaj i innych szybko psujących się produktów pozbawia nas co roku tysięcy ton niezbędnych artykułów pierwszej potrzeby.

Niewłaściwe opakowanie, sortowanie, niewłaściwe zabiegi konserwacyjne i szereg innych braków powodują, że w procesie obrotu towarowego powstają dodatkowe olbrzymie straty. Do dnia dzisiejszego nie uregulowano dla wielu towarów handlowych surowców i materiałów pomocniczych.

zostałych po produkcji włókien celulozowych.

Z tych dawniej bezużytecznych odpadków, ściekających do kanałów, 420 tys. ton przerobiono w 1948 r. na spirytus etylowy, 3.000 ton na garbniki.

Problem t. zw. manca, czyli maksymalnej granicy dopuszczalnego ubytku, której przekroczenie winno spowodować dochodzenie, dla ustalenia odpowiedzialności materialnej i karnej winnych marnotrawstwa majątku społecznego.

Obniżenie t. zw. manca zwiększając przyjętego dla buraków cukrowych, dostarczonych do cukrowni z 2 proc. do 1,1 proc., daje oszczędność 250 milionów złotych. Obniżenie manca cukru i strat w cukrowniach z przyjętej dotąd w praktyce istniejącej wysokości strat 3 proc. do 2,71 proc., do których zobowiązuje się Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego — daje oszczędność 1.257 ton cukru, t. zn. z górą 200 mil. złotych. Zmniejszenie manca w Centrali Rybnej i odpisów na towarach, preliminowane z nadmierną ostrożnością tylko 0,62 daje 60 mil. zł.

O powadze problemu świadczy wstępny plan Centrali Jajczarsko-Mleczarskiej, który przewiduje oszczędności z tytułu zmniejszenia manca i odpisów strat w dystrybucji w wysokości 89 mil. zł i w przetworstwie 68 mil. zł, co w łącznej kwocie 157 mil. zł stanowi 25 proc. sumy oszczędności, planowanych na rok 1949 i powiększenie o taką kwotę ilość mleka, masła i jaj.

Nadmierne zapasy

Brak właściwej kontroli finansowej i właściwie opracowanych norm zużycia, spowodował zjawisko nadmiernych zapasów, gromadzonych przez poszczególne przedsiębiorstwa, przy czym zapasy te można podzielić na 5 kategorii.

Do kategorii pierwszej zaliczamy wszelkie rezerwy, szczególnie poniemieckie, leżące bezużytecznie, często nawet niszczące na wolnym powietrzu.

Drugą kategorię nadmiernych rezerw stanowią surowce i materiały pomocnicze, przekra-

czające normalny i niezbędny stan zapasu. I tak Fabryka Sztucznego Włókna nr 7 w Jeleniej Górze zaopatrzyła się w talk na 82 lata, w amoniak na 16 lat, w ług potasowy na 12 lat.

Ponadplanowy zakup materiałów pomocniczych wyniósł w przemyśle węglowym w 4-ym kwartale około 2 miliardów złotych. Ponadnormatywne zapasy w przemyśle metalowym wyniosły na koniec roku 6,5 miliardów złotych.

Trzecią kategorię nadmiernych zapasów stanowią tzw. towary niechodliwe, to znaczy nie wykonane, lub niedostosowane do zamówień odbiorców.

Czwartą kategorię nadmiernych zapasów stanowią ponadplanowe zapasy międzyoperacyjne, powstałe w wyniku złej organizacji produkcji i nierównowagi w wykonywaniu planów.

Piątą kategorię stanowią rezerwy wyrobów gotowych, nieodbierane z winy złej działalności

organizacji handlowych, co powoduje zamrożenie miliardów złotych ze szkoda dla gospodarki narodowej. Dane te mówią same za siebie. Mówią o tym, że dla realizacji zadań oszczędnościowych na rok 1949 trzeba będzie wprowadzić nowy system regulacji zagadnienia remanentów, a mianowicie:

a) Bezwzględne zgłaszanie co miesiąc przez każde przedsiębiorstwo zbędnych materiałów i zastosowanie odpowiednich sankcji za niewykonanie tego zarządzenia.

b) Wprowadzenie rzeczywistego surowo opracowanych norm zużycia na jednostkę wyrobu oraz norm minimalnego i przejściowego (sezonowego) zapasu.

c) Wyciągnięcie odpowiedzialności z faktu nagminnego podawania przez poszczególne przemysły a nawet resorty nadmiernych zapotrzebowań materiałowych.

O potanie i usprawnienie aparatu gospodarczego

Przechodźmy z kolei do zadań oszczędnościowych w dziedzinie potania i usprawnienia aparatu kierownictwa gospodarczego. Pierwszym elementem oszczędności w tej dziedzinie jest normalizacja prac biurowych i organizacji planowania prac oraz kontroli wykonania wewnątrz aparatu kierownictwa gospodarczego. Czynności manipulacyjne mogą być z powodzeniem nawet zautomatyzowane, czynności koncepcyjne ujęte w ramy planów terminowych, tak aby doprowadzić do powstania nowego stylu pracy, stylu opartego o świadomość, że każda dyscyplina pracowników, którzy zdają sobie z tego sprawę, że każde zaniedbanie korespondencji, każde opóźnienie wydania decyzji, każde zaniedbanie załatwienia spraw przedsiębiorstw produkcyjnych — powoduje straty materialne i podrywa równocześnie zaufanie do władzy ludowej.

Uproszczenie organizacji oznacza ograniczenie zbyt dużych kompetencji tzw. komórek funkcjonalnych i umocnienie jednostki władzy dyspozycyjnej t. zn. umocnienie pozycji dyrektora naczelnego przy równoczesnym rozszerzeniu metod pracy zespołowej, polegające na stałym informowaniu najbliższych współpracowników i czynnika społecznego, na wysłuchiowaniu opinii, krytyki i dyskusji kolegiów doradczych.

Z kolei trzeba będzie doprowadzić do rzeczywistego uproszczenia sprawozdawczości, do jej rzeczywistego ujednolicenia. W walce o oszczędność odegrają wymienione tutaj czynniki olbrzymią rolę. Współzawodnictwo pracowników przemysłowych, oparte o normalizację i planowanie, może wydobyc ukryte siły i zdolności, które dotąd marnują się z powodu braku właściwego systemu kontroli wydajności pracy.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na głębszy sens tej nady, którą polega na mobilizacji aktywności i inicjatywy mas pracujących, który oznacza walkę o rzeczywiste aktywne udział człon-

wiektu pracy w codziennym zarządzaniu i kierowaniu gospodarką narodową.

Walka z przeżytkami kapitalizmu w świadomości ludzi jest walką długotrwałą i trudną, jednak właśnie mobilizacja tego typu, jak ta, którą zapoczątkuje dzisiejsza narada, może dokonać olbrzymiego dzieła, może wpłynąć na znaczne przyspieszenie procesu podnoszenia świadomości społecznej i politycznej, na rozwój nowego stosunku do pracy i do majątku społecznego, na pogłębienie ideowej treści stosunku każdego szeregowego pracownika do pracy, która przestaje być przymusem, narzucanym w ustroju kapitalistycznym drogą stosowania kija i głodu, a staje się w miarę rozwoju dobrobytu materialnego i gospodarczego — treścią życia człowieka, źródłem ciągłego większego zadowolenia i celem ciągłego wysiłku, a ten twórczy wysiłek oznacza właśnie uwolnienie człowieka od jarzma wielowiekowych przyzwyczajzeń, przesądów, nawyków, odczuwań, narzuconych przez ustrój eksploatacji człowieka przez człowieka, w którym twórcze działania należało tylko do garstki wybranych, a reszta miała stanowić bezwolne i beznamiętne narzędzie, najemną siłę roboczą, cenioną tylko jako dodatk do maszyn.

Stawiamy dopiero pierwsze kroki na drodze do socjalizmu, do ustroju, który nie zna wyzysku człowieka przez człowieka, ale dzięki wspaniałym osiągnięciom uzyskanym na wstępnym etapie, możemy sobie już w pełni zdać sprawę z potęgą, jaką jest świadomość, aktywność, twórczy wysiłek, instynkt klasowy i patriotyzm mas pracujących.

Pobudzić tę aktywność, doprowadzić do twórczego wysiłku, podnieść poziom techniczny i kulturalny mas pracujących i równocześnie uczyć się od nich. Wzbogacać swą wiedzę ich doświadczeniem, inicjatywą, krytyką — oto zadanie aktywnego gospodarczego i kierownictwa gospodarczego.

PORTY PRACUJĄ

PIERWSZE KUTRY „BARKI” WYPŁYNĘŁY NA OŁOBY
Rybacki niedawno zorganizowanego Państwowego Przedsiębiorstwa Polowów Bałtyckich, które otrzymało nazwę „Barka”, wypłynęły po raz pierwszy na półwysep. Narazie wyszły na morze dwa kutry, których załoga stanowią miejscowi rybacy. W niedłukiel przyszłości przedsiębiorstwo to będzie operowało na Bałtyku większą flotyllą połowową.

TRZY ŁADUNKI SZPROTA
Ostatnio przybyły do portu gdańskiego statek szwedzki z ładunkami szprota. Szwedzi „Elge” wyładował 56,5 ton tej ryby. „Polas” — 86,7 ton, zaś „Hamnord” — 105 ton szprota. Szwedzki statek „Viking” dostarczył 85 ton ryby.

CORAZ WIĘCEJ STATKÓW Z RUDA
Do portów Gdańsk-Gdynia wpływa coraz więcej statków z rudą, przeznaczoną dla hut polskich i czechosłowackich. S/s „Plato” dostarczył 1.048 ton rudy, „Hoeken” — 223 tony, zaś „Viking” 1.786 ton tego surowca.

WĘGIEL DO WŁOCH I HOLLANDII
Szwedzki statek „Cora ham” wychodząc z portu gdańskiego, zabrał 6.450 ton węgla do Hol-

POSTÓJ STATKÓW

w dniu 21 III 49

GDANSK

Stręła Włocławska: Mira fin., Boryslaw pol., Thomas alj., Birtle dun.
Kanał Włocławska: Margarete dun., California dun., Luban radz., WNTN Malig dun., WNTN pol.
Basen Górniczy: Lichtuga Onega radz., Nagu fin., Toru pol., Wilke fin., Urtanes fin., Bore 4 fin., Avance dun., Cimbrja hol., Pereswiet radz., Grippe fin.
Kanał Kaszubski: Swing recht hol.

Aldag: Gunsig dun., Hanne Skou dun., Gret szw., Borge szw.
Motława: Kolsater szw.

GDYNIA

Nabrz. Angielskie: Lisa fin., Viking szw., Hansfjord szw., Delta I pol.

landil, statek „Cygniet”, pływający pod banderą panamską — 6.051 ton do Włoch, zaś „Otto Schmidt” — 5.431 ton węgla do Tallina.

Nabrz. Śląskie: Rys pol.
Nabrz. Szwedzkie: Grana nada szw., Erling dun., Norina szw., Plaso szw.

Nabrz. Duńskie: Sven Sture szw., Hertha norw., Orel radz.
Nabrz. Holenderskie: Viking szw., Disten szw., Saturnia pol.
Nabrz. Francuskie: Ingvar szw., Friseberg szw., Alfa szw.

Nabrz. Polskie: Brehele hol., Mormacshir USA, Ingberg fin.

Nabrz. Norweskie: Dar Pomorza pol.
Nabrz. Amerykańskie: Sybilla wk., Hekeng szw.

Nabrz. Rumuńskie: Olsztyn pol., Wisla pol.

NASILENIE przeładunków portowych w lutym

Mimo niesprzyjającej pory roku oraz krótkości miesiąca, przeładunki portów polskich w lutym br. wykazują wielkie nasilenie. Planowane przeładunki zostały znacznie przekroczone zarówno w Gdańsku, w Gdyni, jak i w Szczecinie i w

małych portach. Wszystkie porty polskie wykonały plan przeładunków z nadwyżką, zespół Gdańsk-Gdynia w 124%, port w Szczecinie w 120%, a małe porty — Ustka, Darlowo — Kołobrzeg w 161%.

Bestialski morderca żony skazany na dożywotnie więzienie

Wezorem przed Sędem w Wejherowie zakończona została rozprawa przeciwko Brunonowi Janey z Wejherowa o skarżeniu o zamordowanie żony. Sąd wysłuchał opinii drugiego biegłego dr. Witka z Wejherowa, który stwierdził, że pęknięcie czaszki u zamordowanej nastąpiło na skutek kilkakrotnego uderzenia siekiera.

Po przemówieniach stron Sąd ogłosił wyrok skazujący oskarżonego Brunona Janey

na dożywotnie więzienie oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na zawsze. Na mocy ustawy o amnestii Sąd zmienił karę na 15 lat więzienia. Augustyn Liezbowski skazany został na 3 lata więzienia, przy czym na mocy ustawy o amnestii kara ta zmniejszona została do półtora roku więzienia Stanisławowi Kunikowskiemu, skazanemu na 2 lata więzienia — na mocy ustawy o amnestii Sąd darował karę w całości.

Z historii zaczerpnijmy nauki dla terażniejszości

Ochrona wybrzeża morskiego na przestrzeni wieków

helm I z isieie pruska dokładności.

SKUTKI takiego postępowania nie daly na siebie długo czekać. Piaski wydmy zasypały w połowie XVIII-go wieku całą wioskę, i to nie gdzieś na dalekiej mierzei wislanej, lecz tuż koło Sianek nieomal przed bramami miasta. Rabunkowa gospodarka pruskiego okupanta, który w 1772 r. zawładnął i tym zakątkiem Pomorza doprowadziła go do jeszcze bardziej opłakanego stanu.

I tutaj wypadnie stwierdzić, że sama ludność zaczęła przejawiać pewne, choć ograniczone, zrozumienie dla spraw ochrony Wybrzeża. Mówiono o obsianiu wydmy żołądziami i bukwiniami, planowano obsadzenie piasków wierzbina i świerkami. Lecz te skromne i nieskoordynowane zamierzenia nie zaważyły na losach tego skrawka ziemi, podobnie, jak zalecenie udzielone duchownym, by kojarzyli tylko te małżeństwa, które mogły się

wykazać zasadzeniem tuzina dębów na pasie przymorskim! DAJAC wyraz zrozumieniu groźnej sytuacji, Gdańskie Tow. Przyrodników rozpisalo „Jakim sposobem najtaniej i zarazem najbardziej skutecznie zapobiec wzrastającemu zapłazczeniu gdańskiej mierzei, jako też przeciwstawić się gwałtownemu przystostowi wydmy”.

Pierwszą nagrodę uzyskał za swój elaborat prof. Jan Daniel Titiusz (1729 — 1796), od roku 1778 członek korespondujący Towarzystwa. Prosta była jego rada: rozsiewać systematycznie te gatunki traw, które same wyrastają na kępach, porożniach i po plażach.

Realizacji swego projektu doczekał się autor dopiero u schyłku żywota. Myśl bowiem jego podchwycił mistrz dżwigowy w porcie gdańskim, Dunczyk z pochodzenia, niejaki Sören Björn. W jego kraju rodzinnym waleczono podobnie z żywiołem: wydmy ogradza-

no i nakrywano matami słomianymi. Swe doświadczenia prace rozpoczął on przy wydmie czołowej w Wisłoujściu, w pobliżu starej „Latarni” (1795). Początkowo piaski unie ruchomili powitykanymi żerdziami, galeziami itp., później przechodził stopniowo do właściwego utrwalania za pomocą plantacji traw, obsiewając cały obszar wydmychującą i roślinnością, mogącą wyżyć na ubogim w soki żywotne piasku morskim.

Do kampanii napoleońskiej, tj. 1807 roku zdołał on zabezpieczyć dość znaczny pas wydmy, aż po Sobieszewo, gdzie istniała groźba zasypiania części koryta Wisły. Na tak



przygotowanym terenie przed siebiorezy. Dunczyk przysta-

pił niezwłocznie do sadzenia sosen, tym dopiero kończąc swe chlubne poczynania.

BEDAC rzeczywistym członkiem Tow. Przyrodników od r. 1816 Björn, w dowód swych zasług, został mianowany radcą i inspektorem wydmy. W latach późniejszych osuszył on błota w Siankach, zakładając na ich miejscu leśny park. W publikacjach naukowych poruszał m. in. uprawę wikliny, pochodzenie bursztynu oraz inne sprawy, które do dziś zjawiają się w swej nowej aktualności. O śmierci jego (1880) dzieło było kontynuowane przez licznych następców. Ochrona wydmy, jako terenów przymorskich, stała się sprawą publiczną, a o pracach wykonanych w tym kierunku świadczy nieprzerwany prąd pas lasu iglastego od Sopotu aż po granicę radziecką koło Piławy, stanowiącej podporę dla wydmy czołowej.

O dalsze utrzymanie tego naturalnego walu ochronnego troszczyć się dziś specjalne organa naszej administracji morskiej. Pamiętajmy o doświadczeniach przeszłości i o tym, że gdy do nas dojrzała wiadomość o przewaniu wydmy lub nadmuchu lasu nabrzeżnego, Mobilizujmy im pomoc zdając sobie w pełni sprawę, o jaką stawkę toczy się bój.

Wł. Szremowicz

W EDUJAC przez piaski nadmorskich wydmy, możemy wszędzie stwierdzić rozmiary szkód, poczynionych przez ostatnie sztormy. Zapewne niejednemu obserwatorowi nasuło się pytanie, jakie szkody wyrządzało morze w przeszłości i jakimi środkami zapobiegano.

W przeciwieństwie do stanu obecnego jeszcze przed pół tysiącem lat teren, o który bezpośrednio opierała się wydma czołowa był niemal całkowicie zalesiony drzewostanem liściastym. W lasach dębowych i gajach olszynowo-lipowych harcowała zwierzyna. O tych lasach nadmorskich jest mowa w dokumencie księcia Świętopełka z przed siedmiuset laty. W latach późniejszych, co nągof jest faktem mniej znanym, lasy te tworzyły teren łowiecki, zastrzeżony dla Jagiellonów.

Zwzwołowi morskemu przeciwwstawiał się gasez leśny. Tworzył on naturalną zapórę zabezpieczającą wybrzeże przed wylewem morza. Oparte o lasy wydmy — zdolne były przeciwstawić się potęgze żywiołu wodnego.

Błogi stan spokoju ustał, gdy rozpoczęło niszczenie lasu. Sam człowiek stał się przyczyną nieuchronnej, aczkolwiek wówczas jeszcze niedostrzeżalnej klęski.

MOŻNABY coprawda zarzucić twierdzenie, że w następstwie szerokiej melioracji Żuławy obniżył się poziom wody, co z kolei mogło wy-



wrzyć niekorzystny wpływ na kształtowanie się warunków bytu naszej flory pasa przybrzeżnego. Pewniejszym jest jednak twierdzenie, że w głównej mierze do wyniszczenia lasów przyczyniły się stale zawieruchy wojenne i rabunkowa gospodarka najeźdźców. Cios śmiertelny zadał lasom carskie wojska oblegające w czasie kampanii 1735 r. które dla uzyskania smoly wyrąbały w pień cały las aż po wio-

Milionowe masy muszą uczestniczyć w realizacji planu oszczędnościowego

Przemówienie przewodniczącego KCZZ Edwarda Ochaba

Dla realizacji gigantycznego zadania zaoszczędzenia stu kilkudziesięciu miliardów zł w ciągu roku 1949, przy pełnym wykonaniu planów produkcyjnych, przewidzianych na ten rok, potrzebna nie tylko rzetelna i ścisła analiza ze strony sztabów kierowniczych — partyjnych, związkowych i administracyjnych, ale również poparcia, zrozumienia, ofiarności i wysiłku ze strony milionów ludzi pracy.

Analizując dotychczasowe wyniki współzawodnictwa pracy — mobilizującego te miliony — mówca stwierdził, że ruch ten, związany nierozdzielnie z nazwiskiem nieodżałowanej pamięci górnika-komunisty, Pstrowskiego, rozwijał się w latach 1947—48 z żywio-

wą siłą, ogarniając coraz to nowe dziesiątki i setki tysięcy robotników, którzy podobnie jak Pstrowski, kochają gorąco Polskę Ludową i służą Polsce, torując drogę socjalizmowi milionami ton stali i innych produktów ponad plan.

Rozwój ruchu współzawodnictwa

Polityczne zjednoczenie klasy robotniczej, I kongres PZPR, najszersze masy robotnicze przyjęły z głęboką radością, z entuzjazmem, co znalazło swój wyraz m. in. w słynnym „Czynie Kongresowym”.

Ruch współzawodnictwa w grudniu 1948 r. objął niewątpliwie większość robotników przemysłowych, przy czym na szczególną podkreślenie zasługują górnicy i kolejjarze.

Na ogólną liczbę ponad 900 tys. współzawodników, objętych statystyką, około 1/4 przypada na uczestników współzawodnictwa zespolowego. Całe zespoły, ognia i brygady robotników solidarnie

Udział inteligencji technicznej we współzawodnictwie pracy

W okresie „Czynu Kongresowego” ruch współzawodnictwa pracy objął znaczną część inteligencji, zwłaszcza technicznej, która poprzednio brała w nim bardzo słaby udział i wyraźnie nie doceniała siły i znaczenia tego ruchu.

Ogromne osiągnięcia produkcyjne w r. ub., wspaniały „Czyn Kongresowy”, który dał krajowi dodatkowo około 6 miliardów zł, oddziaływały silnie na nieproletariackie warstwy pracujące, umocniły autorytet i przodującą rolę klasy robotniczej w społeczeństwie.

Wzrost roli związków zawodowych, a zwłaszcza rad zakładowych i komitetów współzawodnictwa — jest poważny, lecz wciąż jeszcze niedostateczny stwierdza następnie przewodniczący KCZZ, „Czyn Kongresowy”, entuzjazm i inicjatywa twórcza mas robotniczych, nie tylko zaskoczyły naszych wrogów klasowych ale równie były niespodzianką dla wielu naszych przyjaciół. Rozmach ruchu przerosł nasze przewidywania i przygotowania organizacyjne.

Organizacje związkowe, które na ogół zdały egzamin w trudnej pracy nad przygotowaniem nowych umów zbiorowych, nie potrafiły równocześnie zabezpieczyć dalszego równomiernego rozwoju współzawodnictwa pracy. Wiele ogniw związkowych nie doceniło również wysiłków wroga klasowego, który rozwinął się komunikatami z frontu walki o „Czyn Kongresowy”, uruchomił cały skomplikowany aparat szpiegowski propagandy przeciw współzawodnictwu, postępując się, jak zwykle, plotką i oszczerstwem, a nawet ambona i konfesionalem. Na chwilowe zahamowanie rozmachu współzawodnictwa, po wielkim wysiłku w okresie „Kongresowym”, wpłynęły niewątpli-

wie nastroje zbytniego zadowolenia z sukcesów i dość rozpowszechnione traktowanie współzawodnictwa jako jakiejś przejściowej „akcji”, czy też zadania szturmowego, po którego wypełnieniu należy się zasłużony odpoczynek.

Trudności te miały oczywiście charakter przejściowy. W lutym, a zwłaszcza w drugiej połowie tego miesiąca, zaznaczył się niemal w całym kraju nowy powódź wzrost ruchu współzawodnictwa pracy, osiągając pod względem liczebności poziom okresu kongresowego. Wzrost ten jest następstwem:

- 1) pomysłowego i ogromnej pracy, prowadzonej w sprawie pracy, związanej z wprowadzeniem w życie nowego systemu plac i nowych umów zbiorowych,
- 2) coraz lepszemu opanowywaniu przez robotników i masowego przekraczania nowych norm,
- 3) głębokiego wpływu uchwał i wskazań Kongresu PZPR, jak również uchwał Rządu w sprawie akcji oszczędnościowej,
- 4) lepszemu mobilizacji sił Partii i związków zawodowych w walce o przedterminowe wykonanie planu.

Ruch współzawodnictwa pracy ujawnia obecnie pewne nowe cechy charakterystyczne o wielkiej doniosłości.

Współzawodnictwo rozwija się obecnie w oparciu o nowe normy i nowy system plac, który budzi w robotniku większe zainteresowanie wzrostem wydajności pracy.

W znacznie szerszym zakresie, niż poprzednio, realizuje się hasło podniesienia jakości produkcji, np. wólcniarki łódzkie zorganizowały, dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet, 478 zespołów, stawiających sobie za cel podniesienie procentu produkcji pierwszego gatunku.

padku, lecz w ramach długofalowego planu.

Trzeba zwalczać wszelkie próby traktowania współzawodnictwa jako doraźnego zadania szturmowego oraz zastępowania inicjatywy i aktywności mas przez biurokratyczne komendowanie i efekciarstwo.

DRUGIE ZADANIE, to skupienie uwagi na podniesieniu jakości wytworów, obniżeniu kosztów własnych, na walce z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem.

Wspólnie z administracją zakładów trzeba pracować nad zabezpieczeniem warunków niezbędnych dla produkcji wysoko-jakościowej, a więc:

Systematycznie zwalczać bezład i bezplanowość, dbać o podnoszenie kwalifikacji robotników, ułatwiać im poznanie i przyswajanie metod pracy przodowników i racjonalizatorów, zapewnić przyśpieszenie i systematyczny instruktarz, organizować różne formy społecznej kontroli nad jakością wytworów, wyjaśniać znaczenie problemu lepszej jakości na konkretnych przykładach.

TRZECIE ZADANIE — to walka ze spóźnieniami, nieterminowością, absencją, oszczędność godzin nadliczbowych. Trzeba propagować pogląd, że pełne 480 minut dniówki należy do Państwa i społeczeństwa budującego socjalizm, że robotnik przy produkcji jest jak żołnierz na froncie, gdzie dyscyplina stanowi niezbędną warunek zwycięstwa.

CZWARTE ZADANIE polega na poświęceniu większej niż dotychczas uwagi nadzoru i kontroli wykonania uchwał.

Najwyższą opieką należy otoczyć specjalistów

Związki zawodowe wspólnie z administracją muszą stale troszczyć się o stworzenie należytych warunków moralnych i materialnych dla inteligencji technicznej, która w masie swej nie mogła jeszcze niestety osiągnąć przedwojennego poziomu zarobków. Nie ulega wątpliwości, że w ustroju socjalistycznym zapewniemy tej inteligencji warunki lepsze, niż dawał jej ustrój kapitalistyczny.

Stwierdzając, że istnieją dość liczne przykłady niewłaściwego stosunku części aktywów związkowych do inteligencji, mówca przytacza słowa Lenina, który pisał w styczniu 1922 r.:

„Jeśli wszystkie nasze instytucje kierownicze, tj. zarówno Partia Komunistyczna, władza radziecka, jak i związki zawodowe nie osiągną tego, byśmy jak żreńcy oka strzegli każdego specjalisty, pracującego sumiennie, ze znajomością rzeczy i z zamiłowaniem — choćby nawet zupełnie obcego komunizmowi pod względem ideowym — to o żadnych poważnych sukcesach w dziele budownictwa socjalistycznego nie może być mowy. Jeszcze nie potrafiamy to urzeczywistnić, ale musimy za wszelką cenę osiągnąć to, by specjaliści, jako

ZADANIE PIĄTE: pracować nad tym, aby każda fabryka i kopalnia, każdy oddział i zespół, każdy robotnik i pracownik znalazł swój produkcyjny plan dziennej, miesięczny, roczny. Systematycznie kontrolować plan i pomagać w jego wykonywaniu, skupiając szczególną uwagę na pierwszej dekadzie miesiąca, kiedy często następuje demobilizacja, spowodowana nadzieją nadrobienia strat w następnych dekadach. Łamie to rytm pracy, skłania stałych dyrektorów do forsowania pracy w godzinach nadliczbowych, czy nawet do zaniedbania jakości.

SZÓSTE ZADANIE — to popularyzowanie przodowników pracy, wieloletni przodownicy, racjonalizatorzy produkcji. Należy pisać w gazetkach ściennej i w prasie związkowej, mówić na zebraniach robotniczych o tych setkach i tysiącach skromnych bohaterów pracy, którzy jak Bugdol, czy Aprias, Enig, czy Ramus, Krajewski, Muł, czy Soldek, stanowią chlubę polskiej klasy robotniczej.

SIÓDMYM, SZCZEGÓLNIE WAŻNYM ZADANIEM jest związków zawodowych na obecnym etapie, jest wytyczona praca nad zwiększeniem udziału inteligencji technicznej, a zwłaszcza majstrów we współzawodnictwie.

Większość majstrów, czy sztygarów nie bierze należytego udziału w ruchu współzawodnictwa, a przecież majster wśród robotników powinien być jak młody oficer wśród żołnierzy.

szczególna warstwa społeczna, która pozostanie szczególną warstwą aż do osiągnięcia najwyższego szczebla rozwoju społeczeństwa komunistycznego, żyli lepiej w warunkach socjalizmu, niż w warunkach kapitalizmu, zarówno pod względem materialnym, jak i prawnym, pod względem koleżeńskim i współpracy z robotnikami i chłopami, a także pod względem ideowym, tj. pod względem zadowolenia z własnej pracy i świadomości jej pożytku społecznego w warunkach niezależności od egoistycznych interesów klasy kapitalistów. Nikt się nie zgodzi uznać za jako-tako zadowolającego funkcjonowanie urzędu, w którym nie prowadzi się planowej i dającej praktyczne wyniki pracy nad wszechstronnym zabezpieczeniem specjalistów, popieraniem najlepszych spośród nich, nad obroną i ochroną ich interesów.

Związki zawodowe powinny prowadzić całą pracę we wszystkich tych dziedzinach lub systematycznie uczestniczyć w odpowiednich gałęziach pracy wszystkich tych dziedzinach (lub systematycznie interesów danego urzędu, lecz ze stanowiska interesów pracy i gospodarki narodowej jako całości. Związkom zawodowym

przypada w udziale w stosunku do specjalistów najcięższe i najtrudniejsza praca, podlegająca na codziennym oddziaływaniu na najszerze masy pracujące, dla wytworzenia prawidłowego stosunku tych mas do specjalistów. Jedyną taką pracą może być rzeczywiste poważne wyniki praktyczne.”

Głównym przemysłem nie i wyciągnięcie wniosków praktycznych ze wskazań danych przez Lenina robotnikom rosyjskim przed 27 laty, ułatwi i w Polsce w r. 1949 zrealizowanie konkretnych zadań, a zwłaszcza ogromnego zadania wykonania i przekroczenia planu oszczędnościowego.

Walka z marnotrawstwem w gospodarce związkowej

Stawiając problem daleko idących oszczędności KCZZ bynajmniej nie myśli o jakimkolwiek obciążeniu kredytów na statutową działalność związkową na pracę szkoleniową, czy kulturalno-oświatową. Istnieje natomiast poważna możliwość zaoszczędzenia wielu milionów zł w gospodarce związkowej przez walkę z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem.

Przez likwidację przerosłości administracyjnych, lepszą organizację pracy, ściślejszą kontrolę gospodarki taboru samochodowym, centralizację planowania inwestycyjnego itd.

Lutowe plenium KCZZ postanowiło, że począwszy od dnia 1 kwietnia 5 proc. składki organizacyjnej będzie wpływać na zablokowane konto jako Związkowy Fundusz Inwestycyjny do wykorzystania w r. 1950.

Łącznie z innymi oszczędnościami, zaplanowanymi przez KCZZ, związki zawodowe do końca r. b. powinny bez żadnej szkody dla swej działalności zaoszczędzić ok. 500 milionów zł.

Z kolei mówca wskazuje kilka podstawowych warunków wykonania przez związki zawodowe nakreślonych poprzednio zadań.

Kierownicza rola PZPR

Właśnie wśród mas robotniczych, które nagromadziły ogromne doświadczenie praktyczne i przepojone są pragnieniem Polskiej Socjalistycznej, znajdziemy tysiące wskazań praktycznych, jak należy realizować plan oszczędnościowy, jak należy usuwać przeszkody na drodze do dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy.

Ważnym warunkiem należytego wywiązania się ze swych zadań przez polskie związki zawodowe, jest systematyczne studiowanie i należyte wykorzystanie doświadczeń przodujących radzieckich związków zawodowych, które mogą pochwilić się olbrzymimi osiągnięciami we wszystkich dziedzinach pracy związkowej, a zwłaszcza w rozwijaniu współzawodnictwa socjalistycznego.

O potężnym rozmachu tego współzawodnictwa, o jego ogromnym zasięgu świadczą tysiące faktów. Tak np. 95 proc. wszystkich związków obwodu moskiewskiego uczestniczy w socjalistycznym współzawodnictwie.

Bez wciągnięcia milionów mas do realizacji ogromnych zadań, nie możemy ich wykonać. Jestem głęboko przekonany — kończy mówca — że hasła rzucane przez Rząd, przez Partię przez KCZZ naszemu Narodowi, przyczyniają się do jeszcze pełniejszej mobilizacji milionów ludzi pracy, do walki o wykonanie planu oszczędnościowego.

Jestem głęboko przekonany, że to, co nasi towarzysze pracy tu powezmą, stanie się odpowiedzią na wszelkie poczynania podżogaczy wojennych.

Jestem głęboko przekonany, że realizacja naszego planu gospodarczego stanie się zarazem umocnieniem pozycji Polski — będzie ogromnym krokiem naprzód na drodze do budowy socjalizmu w Polsce.

Jestem głęboko przekonany, że Związki Zawodowe wypełnią swoje zadanie, swoje obowiązki wobec klasy robotniczej, wobec Narodu.

WYKONANIE PLANU OSZCZĘDNOŚCIOWEGO. ZAOSZCZĘDZENIE W CIĄGU 1949 ROKU PONAD STU MILIARDÓW ZŁOTYCH. POMNOŻY NASZE SIŁY. PODNIESIE NASZ DOBROBYT. UŁATWI DALSZY MARSZ NAPRZÓD I BĘDZIE JESZCZE JEDNYM, NOWYM DOWODEM, ŻE POD KIEROWNICTWEM KLASY ROBOTNICZEJ ŚMIAŁO I PEWNIENIE KROCZY KU SOCJALIZMOWI NASZ MEŻNY, MIEJĄCY WOLNOŚĆ, ZAHARTOWANY W BOJACH WIE- RZĄCY W SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ, UTALENTOWANY I TWÓRCZY NARÓD POLSKI. (Burliwie oklaski)

Przodownicy pracy mówią o oszczędności

W grupie górników, przybyłych na naradę oszczędnościową znajduje się tow. Wincenty Hajduk, przodownik i instruktor kopalni Kazimierz-Juliusz. Tow. Hajduk opowiada, czym żyje kopalnia.

— Będzie już ze dwa tygodnie, jak stanęła u nas na zebraniu sprawa oszczędności. Inicjatywę dała organizacja partyjna. Plan dyrekcji na rok 1949 wynosił 32 miliony zł. oszczędności. Długo dyskutowaliśmy, aż doszliśmy do zgodnego wniosku. Zaoszczędzić jeszcze 10 milionów. Tak więc nasz plan oszczędnościowy wynosi 42 miliony zł.

— Na czym zamierzacie uzyskać te oszczędności?

— Bardzo ważna pozycja, to materiał wybuchowy. Ograniczamy ściśle jego wydawanie. Daje to korzyść podwójną... Wielu górników wierciło dziury byle jak, kiedy materiał jest ograniczony, to muszą starać się wiercić dobrze, żeby więcej ustrzelić.

— A jak zwalczać opuszczanie dniówek?

— Każdy, kto bez uzasadnienia

opuszcza dzień pracy, musi odpracować w niedzielę, tylko bez specjalnej zapłaty.

Tow. Jan Manciewicz z krakowskiej wytwórni Polskiego Monopoli Tytoniowego, to urodzony konstruktor. Ten siwy, 53-letni człowiek opowiada z entuzjazmem o zmianach, jakie bezustannie przeprowadza w maszynach.

— Pierwszą maszynę zrobiłem całkiem na nowo. Dawna potrzebowała dużo drogiej części zamiennych, a moja wymaga ich znacznie mniej, a najważniejsze, że nie potraza papierosem. Siąd i jakość lepsza i tyłu się nie wysypuje. Obliczono, że daje to korzyść 8 tys. zł. dziennie.

Moja druga praca, to przeróbka sygneciarki. Powiększyłem jej zdolność produkcyjną z 600 tys. sztuk dziennie do miliona.

Pytamy tow. Mancwicza, jak to było przed wojną podczas długich dwudziestu lat jego pracy. Tow. Manciewicz wybuchł śmiechem. A skądże by mi przyszło do głowy ulepszać coś dla kapitalistów. Dopiero od trzech lat kombinuję nad konstrukcją maszyn. Wiadomo przecież, dla swojej, robotniczej Państwa.

— Jak udało się wam podciągnąć ludzi w pracy?

— Mój oddział liczy 35 ludzi. Wydajność jego poprawiła się o około 30 procent w ciągu niespełna dwóch miesięcy. Kiedy mówię, że norma za

wysoka, lub coś jest niemożliwe —

robię to sam, aby pokazać, że jest to zupełnie wykonalne.

Tow. Jan Manciewicz z krakowskiej

wytwórni Polskiego Monopoli Tytoniowego, to urodzony konstruktor. Ten

siwy, 53-letni człowiek opowiada z

entuzjazmem o zmianach, jakie bezu-

stannie przeprowadza w maszynach.

— Pierwszą maszynę zrobiłem cał-

kiem na nowo. Dawna potrzebowała

dużo drogiej części zamiennych, a

mоя wymaga ich znacznie mniej, a

najważniejsze, że nie potraza papi-

erosem. Siąd i jakość lepsza i tyłu

się nie wysypuje. Obliczono, że daje

to korzyść 8 tys. zł. dziennie.

Moja druga praca, to przeróbka

sygneciarki. Powiększyłem jej zdol-

ność produkcyjną z 600 tys. sztuk

dziennie do miliona.

Pytamy tow. Mancwicza, jak to

było przed wojną podczas długich

dwudziestu lat jego pracy. Tow. Man-

ciewicz wybuchł śmiechem. A skądże

by mi przyszło do głowy ulepszać coś

dla kapitalistów. Dopiero od trzech

lat kombinuję nad konstrukcją ma-

szyn. Wiadomo przecież, dla swojej,

robotniczej Państwa.

Oszczędność i dyscyplina pracy niezłomną zasadą gospodarki planowej

Rosnie liczba racjonalizatorów i nowatorów produkcji, którzy wskazują masom robotniczym realne możliwości szybkiego uruchomienia wielkich, niewykorzystanych dotychczas, rezerw.

Szczególnie doniosłym jest fakt, że szerokie masy robotnicze z ogromnym zainteresowaniem i zrozumieniem przyjęły program i hasła oszczędnościowe Rządu. Robotników bolało i rozgoryczało, że tak wiele było marnotrawstwa, rozrzutności, bezładu. Na zebraniach partyjnych i związkowych, na naradach wytwórczych i posiedzeniach komitetów współzawodnictwa pracy, robotnicy z pasją mówią o dotychczasowych brakach i błędach, a równocześnie z głęboką, gospodarską troską i powagą stawiają

konkretnie wnioski jak poprawić obecny stan rzeczy, jak zaoszczędzić surowce, lepiej wykorzystać maszyny i instalacje, usprawnić organizację i podnieść produkcję. Mówią więc o tym jak wieleli w życie hasła, głoszące, że oszczędność i dyscyplina pracy to niezłomna cecha i niezłomna zasada systemu planowej gospodarki.

Kongres Zjednoczeniowy wywarł głęboki wpływ na klasę robotniczą. Kształtuje się nowa wyższa świadomość klasowa polskiego proletariatu. Robotnicy jasno widzą perspektywy socjalizmu i coraz lepiej doceniają wagę i znaczenie ruchu współzawodnictwa pracy dla realizacji planu 6-letniego, dla dalszego podnoszenia dobrobytu mas, dla zwycięstwa socjalizmu.

Nowe zadania związków zawodowych

Nowy, wyższy etap w rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy stawia przed związkami zawodowymi nowe, odpowiedzialne zadania. Mówca wymienia najważniejsze z nich:

CZOŁOWYM ZADANIEM związków zawodowych jest pomoc we wszechstronnym rozwijaniu twórczej inicjatywy mas i kierowanie ruchem współzawodnictwa, nie od wypadku do wy-

Rozwój współzawodnictwa pracy i oszczędna gospodarka przyspiesza rozbudowę portów, stoczni i rybołówstwa

Przebieg dyskusji na Konferencji Miejskiej PZPR w Gdyni

Referat polityczny tow. Konopki i sprawozdanie tow. Olejnicza były dla delegatów, zebranych na Konferencji Miejskiej w Gdyni punktem wyjścia do szerokiej dyskusji. Wszystkie wypowiedzi nacechowane były troską o rozwój i siłę Partii i wykonanie stojących przed nią zadań. Nie poruszono wprawdzie całości problemu, związanego z portem i rybołówstwem, które w Gdyni na czoło zagadnień, niemniej jednak wiele rzeczowych uwag i oświeceniowych uwag dało Komitetowi Miejskiemu podstawy do nakreślenia ogólnego programu pracy i ustalenia konkretnych zadań dla poszczególnych organizacji dzielnicowych i zakładowych. Trafna analiza niedociągnięć w pracy, bolączek i trudności umożliwiła ostateczne ich przełamanie.

Najważniejszymi sprawami, poruszonymi na Konferencji Miejskiej, były zagadnienia przemysłu stoczniowego i rybołówstwa. Tow. Rybiński, omawiając planowane na rok przyszły rozpoczęcie przez Stocznię Gdynską — budowy statków, podkreślił konieczność poważnego zwiększenia długości nabrzeży Stoczni. Kredyty na inwestycje są, ale sprawa nie posuwa się naprzód, gdyż w GUM-ie od roku nie podjęto decyzji z powodu rozbieżnych zdań, co do ewentualnego przeniesienia Stoczni na inne miejsce.

Mówca wskazał również na pozytywny fakt licznego udziału kobiet w organizowanych w ramach szkolenia kursach obrabiarkowych.

ROZBUDOWA STOCZNI RYBACKIEJ

Zagadnienie rybołówstwa omówił tow. Balas. Wykonanie planu połowów uzależnione jest ściśle od możliwości remontowych Stoczni Rybackiej, która może przeprowadzać naprawy konserwacyjne 4—5 ciutów w ciągu 10 dni, ale remont kutra trwa 10 dni. Jeśli się zważy, że Stocznia ma do konserwacji 300 kutrów z terenu województwa, to jasne jest, że zdolność remontowa placówki tej jest zbyt mała, a przekroczenie planu połowów zależne jest od intensywnego pogotowia technicznego. Należy w Stoczni Rybackiej wydzielić i rozbudować dział remontowy, nastawiony na intensywną pracę, po oszczędnej skalkulowanych cenach.

Tow. Albekier mówił o współzawodnictwie pracy, zapewniając imieniem robotników portowych, że rozwinięta i podniesiona jest ich jeszcze na wyższy poziom i powiększona zdolność przeładunkowa portu gdynieckiego.

SMIELEJ WYSUWAĆ PRZODUJĄCYCH ROBOTNIKÓW NA KIEROWNICZE STANOWISKA

Pracę PKP oświecił tow. tow. Heneczkowski i Kaczyna. Szczególną uwagę zwrócono na efektywne wyniki współpracy kolejarzy ze wsią. W tej akcji łączą

45 milionów sztuk cegły wydobędziemy z ruin

Akcja rozbiorowa przeprowadzana na terenie Gdyni i województwa uległa w tym roku pewnemu zahamowaniu, choć zapotrzebowanie na cegłę na Wybrzeżu wzrasta niemal z dnia na dzień.

Jak nas informują gdański delegat pełnomocnika akcji rozbiorowej na Polskę, inż. Scharzewicz, przewidziany planem zbiór cegły w ilości 20 mil. sztuk dla Gdyni, 5 mil. dla Elbląga i 10 do 20 mil. dla miast powiatowych, nie będzie mógł być wykonany w terminie wyznaczonym do dnia 1 marca br. z braku dostatecznej liczby kadry robotniczej. Dotychczas zdolano wydobyc w Gdyni 7 mil. cegły, w Elblągu 3 mil. i miastach powiatowych 5 mil. cegły. Braki uzupełnione zostaną najdalej do 15 kwietnia br.

Roboty rozbiorowe przeprowadzane są sposobem akordowym. Zarobki — uważane są przez robotników za zadowalające.

W związku z akcją rozbiorową, powstało pytanie: kto z kolei zajmie się usunięciem pozostałego gruzu? Wszak rumowiska w okresie letnim stanowią prawdziwą „fabrykę kuru”, a poza tym miasto tręci z tego powodu wiele na swym wyglądzie estetycznym.

Zgłoszenia o dotację z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej na remonty budynków mieszkalnych

Zarząd Miejski w Gdańsku wyraża w tym celu władzę z terenu miasta, a dla potrzeb nieruchomości mieszkaniowych, znajdujących się pod zarządem Skarbu Państwa, przedłożenie wniosków, Zarząd Miejski, Zarząd Osiedli Robotniczych, Zarząd Mieszkalniowców oraz właścicieli prywatnych do składowania zgłoszeń o dotację z F. G. M. Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej służyć będzie do udzielenia bezwrotnych dotacji na przeprowadzenie remontu kapitałowego budynków wyłącznie mieszkaniowych.

Za remont kapitalny, na którego wykonanie mogą być przyznawane dotacje z F. G. M. uważa się niezbędne z punktu widzenia bezpieczeństwa mieszkańców i zachowania budynku w stanie używalności, roboty budowlane i instalacyjne.

Z dotacji F. G. M. korzystać nie mogą:

ności objęto zarówno dziedzinę gospodarczą, jak i oświatowo-kulturalną i sportową. Omawiając zagadnienie współzawodnictwa pracy tow. Heneczkowski podał projekt odbywania co pewien czas wspólnych narad kolejarzy i robotników portowych, co pomoże zsynchronizować i usprawnić pracę w porcie.

Kolejarze uważają za wskazaną zmianę dotychczasowej pragmatyki służbowej, niestwarzającej dostatecznych możliwości awansu.

Zagadnienie awansów społecznych dla najlepszych ludzi z klasy robotniczej omówił również tow. Cybański, zwracając uwagę na słabe stosunkowo zainteresowanie dla tej sprawy ze strony

dotychczasowego Komitetu Miejskiego.

WALKA O OBNIŻENIE KOSZTÓW PRODUKCJI

O trudnościach gospodarczych Olejarni „Union” opowiedział tow. Dębski. Cenę oleju można by jego zdaniem dość znacznie obniżyć, gdyby udało się skrócić niepotrzebnie długą „wędrówkę” produkowanego i rafinowanego w Gdyni oleju. Zanim dotrze do konsumenta przechodzi olej przez biura zakupu i sprzedaży, gdzie zatrudnionych jest, aż 220 osób. Mówca wskazał przykłady fałszywego podejścia do akcji oszczędnościowej. Nie wolno jej sprowadzać np. do uszczuplania budżetów socjalnych. Nie jest bowiem celem tej akcji pomniejszanie zdobytych mas pracujących, a wprost przeciwnie — podniesienie ich dobrobytu i zwiększenie pomocy ze strony państwa.

Do zagadnień oszczędnościowych nawiązał także tow. Wielbiński i Łazarzewicz, wskazując na możliwości zmniejszenia kosztów produkcji i obniżenia cen takich artykułów żywnościowych, jak konserwy rybne, oleje i marmelada. W ramach planu oszczęd-

nościowego należy także doprowadzić do pełnej likwidacji odlogów w Redowie, na Kamiennej Górze, w Babich Dołach, na Witominie. Należy również wykorzystać leżące na terenie Gdyni beańskie żelazto, beton i cegły.

SPRAWY SZKOLENIA ZAWODOWEGO

Obszernie omówiono sprawy szkolenia zawodowego. Tow. tow. Bogdański i Grotkowski zwrócili uwagę na konieczność objęcia szkoleniem, w szerszym niż dotychczas zakresie, zagadnień ideologicznych, co wiąże się ściśle z właściwym doborem wykładowców. Obszernie mówiono również o konieczności umasowienia ZMP i Ligi Kobiet, i o zadaniach partii w pracy kulturalno-oświatowej. Z wielu wypowiedzi przebiegała troska o planowość w pracy podstawowych organizacji partyjnych, które są źródłem siły całej organizacji. W związku z tym podkreślono znaczenie dobrze opracowanego i prowadzonego szkolenia ideologicznego.

Po dyskusji, obecny na konferencji, tow. Pawlus, podzielił się z zebranymi wrażeniami z pobytu wycieczki chłopów do Ukrainy radzieckiej. Z żywym zainteresowaniem słuchali towarzysze opowiadania o osiągnięciach kolchozów i fabryk Ukrainy i o pracy i życiu ludzi radzieckich.

NOWE WŁADZE GDYŃSKIEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ

Po podsumowaniu dyskusji przez tow. Konopkę dokonano wyboru Komitetu Miejskiego i 72 delegatów na konferencję wojewódzką. W skład Komitetu weszli m. inn. tow. tow. H. Olejniczak, A. Rudnicki, W. Zborowski, H. Zakrzewski, F. Albekier, S. Duda, A. Młodnicki, S. Fomecz, J. Górecki. Na zebraniu konstytucyjnym nowo wybranego Komitetu dokonano wyboru egzekutywy, przy czym i sekretarzem gdyńskiej organizacji partyjnej został tow. Olejniczak, II-gim tow. Rudnicki.

60 milionów zł. oszczędności w gospodarce miejskiej Gdańska

Po opracowaniu planów oszczędnościowych na rok bieżący w poszczególnych wydziałach i przedsiębiorstwach miejskich Gdańska, został ustalony plan oszczędnościowy dla całości gospodarki miejskiej, który przewiduje zaoszczędzenie ogółem 60 milionów złotych. Akcja przeprowadzana będzie dwoma torami — drogą oszczędności w dziale administracji oraz przy produkcji w poszczególnych przedsiębiorstwach. Oszczędność w dziale administracyjnym ma wynieść ok. 15 milionów złotych. Przedsiębiorstwa miejskie w drodze reorganizacji systemu pracy administracyjnej mają zaoszczędzić 11,5 mil. zł, a przez usprawnienie produkcji — 32 mil. złotych.

Ustalony plan był ostatnio przedyskutowany na plenarnym posiedzeniu Komitetu PZPR przy Zarządzie Miejskim. Na zebraniu tym powzięto uchwałę o wprowadzeniu dalszych jeszcze oszczędności, przez stałe stosowanie nowych metod w obniżaniu kosztów produkcji i usprawnieniu administracji itd.

ZABEZPIECZENIE ŻUŁAW i pomoc rybakom słodkowodnym przedmiotem obrad konferencji PZPR pow. gdańskiego

Dnia 20 bm. w Mechanicznej Szkole Zawodowej w Gdańsku odbyła się I konferencja PZPR powiatu gdańskiego.

Po zagaleniu obrad przez I sekretarza Komitetu Powiatowego tow. Kaczmarskiego i wyborze prezydium powitali konferencję przedstawiciele SL i PSL, ZMP i Ligi Kobiet oraz delegacje robotników i chłopów. Referat polityczny wygłosił członek KW PZPR tow. Hołód, po czym tow. Kaczmarski, sekretarz Komitetu Powiatowego złożył sprawozdanie organizacyjne.

Na czoło zagadnień poruszanych w dyskusji wysunęły się sprawy Żuław. Poświęcono wiele uwagi konieczności rozwijania hodowli. Powiat gdański zakontraktował dotychczas blisko 2 tysiące sztuk świni i należy przypuszczać, że plan kontraktacji zostanie przekroczony. Wskazano na niedociągnięcia w organizowaniu spédów bydła i trzody chlewnej, podkreślając konieczność ich usprawnienia. W gminie Mierzeszyn zdarzył się wypadek, że po obłudzie spédu i wypłaceniu pieniędzy chłopom za dostawę re bydła i świń, Centrala Miesna, która została natychmiast o tym powiadomiona, nie przybyła po odbiór żywności w ciągu tygodnia. Społeczność zmuszona była na

miejsu dokonać uboju i rozprzedać mięso wśród okolicznych chłopów.

Ostre krytyce poddano dotychczasową działalność Urzędu Wodno-Melioracyjnego, który częściowo zaniedbał sprawę zabezpieczenia wałów ochronnych na Żuławach. Tow. Galant, burmistrz Nowego Dworu stwierdził, że Urząd Melioracyjny powiatu gdańskiego nie wykorzystał w ub. roku stojących do jego dyspozycji kredytów inwestycyjnych na zabezpieczenie i remont wałów. Wskazano też na niezaradność niektórych wójtów i sołtysów, którzy nie potrafili zorganizować pracy szarwarkowej wśród chłopów dla zabezpieczenia wałów i kanałów, bezpośrednio zagrożonych niebezpieczeństwem powodzi.

Sołtysi i wójtowie nie powinni beczynnie czekać na zarządzenie starostwa, czy województwa, ale widząc poważną sytuację sami mogli zarządzić szarwarki do pracy dla wspólnego dobra.

Tow. Płochocki omówił zagadnienie współzawodnictwa, do którego winny przystąpić wszystkie gromady i gminy. Współzawodnictwo powinno objąć przede wszystkim akcję „H” i likwidację odlogów.

Tow. tow. Górecki, Turski i Suwała omówili sprawy młodzieży oraz zagadnienia szkolnictwa, walki z analfabetyzmem i reorganizacji komitetów rodzicielskich, (do których powinni wejść małe i średniorolni chłopcy). Tow. Rogalski — rybak z Drownicy — poruszył sprawy rybaków. Wskazał on m.in. na po-

trzebie zorganizowania spółdzielni zaopatrzenia rybaków w sprzęt. Sprawa ta winna być zająć Związek Rybaków, do tej pory bowiem rybacy muszą zakupować sprzęt w prywatnych źródłach. Tow. Rogalski oświadczył w imieniu rybaków słodkowodnych, że z entuzjazmem przyjęli uchwałę Sejmu w ich sprawach.

Po omówieniu wielu spraw organizacyjnych i podsumowaniu dyskusji przez tow. Hołód dokonano wyboru nowego Komitetu Powiatowego, w skład którego m. in. weszli, tow. tow. Kaczmarski, Poniąg, Płakowski, Turek i towarzyszą Markiewicz. Na Konferencję Wojewódzką wybrano 17 delegatów.

ŚLÓNCE I USMIECH

rzędzą w Domu Dziecka w Orłowie

„Jedzie pociąg z daleka...”, rozlega się śpiew dziecięcy z każdego domu przy ul. Przebendowskiego w Orłowie. Biała tablica informuje, że jest to Dom Dziecka, prowadzony przez Zarząd Miejski w Gdyni.

Wchodzimy do środka. W kancelarii spotykamy kierowniczkę, ob. Feliksę Kozłowską, która informuje, że ma „na wychowaniu” 52 dzieci, w wieku od 3—14 lat. Jest zadowolona ze swych „córek” i „synów”. Dzieci w wieku szkolnym uczęszczają do szkoły, a młodsi zajmują się opiekunką.

LEPIEJ NIŻ W DOMU

„Kocham pania kierowniczkę” woła pięcioletni Henio Kaniewski

ROSLINY JAWAJSKIE rozkwitną na skwerach miast Wybrzeża

Pragnąc wzbogacić asortyment traw i kwiatów, zdobywających skwerów miejskie, Wydział Plantacji Zarządu Miejskiego Gdańska spróbuje nieznane dotychczas u nas gatunki roślin i kwiatów z różnych egzotycznych krajów. Obecnie oczekiwane jest nadejście przesyłki nasion z Jawy.

Wydział Plantacji przystępuje

obecnie do wysiewania na plantacjach wiosennych traw i kwiatów.

Na czasie jest zatem przypominanie o ochronie zieleni przed niszczeniem przez dzieci i tytoniowatki, którzy nie zdają sobie sprawy z wartości zdrowotnych i estetycznych zieleńców i kwiatników w obrębie miast.



Rolnicy województwa gdańskiego dostarczają na spedy coraz większe ilości bydła i trzody chlewnej. Na zdjęciu: — Targ w Tczewie.

VIII Koncert Symfoniczny Filharmonii Bałtyckiej

VIII. Koncert Popularny (18. III. br.), zawierający w programie wyłącznie muzykę polską, rozpoczęła uwerturna K. Kurpińskiego „Królowa Jadwiga”.

Solista Koncertu, pianista A. Wielhorski wykonał z towarzyszeniem orkiestry własny poemat symfoniczny, a właściwie fantazję na tematy polskie. Kompozytor operuje językiem bardzo przystępnym, posługuje się prostymi środkami muzycznymi i technicznymi, oddając w swym stylu hold przede wszystkim polskim tradycjom muzycznym. W partii fortepianowej wykorzystuje głównie technikę okawową. Pianista wykonał następnie Andante Spianato i Poloneza Es-dur Chopina. Wielhorski gra z wewnętrznym przekonaniem, być może jednak intensywność osobistej przeżycia nie pozwala mu na dostateczną precyzję. Ton jego cechuje, szczególnie w forte, pewna twardość. Publiczność serdecznie przyjął występ Wielhorskiego, który na bis wykonał własnego Walca i Impromptu.

Po przerwie usłyszeliśmy I Symfonię B-dur Kiesewettera. Napisanie pierwszej symfonii stanowi w życiu każdego kompozytora próbę sił twórczych w najwyższej formie przejawu muzyki absolutnej. Jest równocześnie wyrazem wysokich ambicji kompozytora. W naszych polskich warunkach ukazanie się każdej nowej symfonii winno stanowić obiekt zainteresowania i uwagi.

Budowa Symfonii Kiesewettera jest oparta na wzorach klasycznych. Część I-ga, Allegro, poprzedza wstępne Adagio, w Allegro muzyka toczy się wariacją, płynnie. Tematyka jasna, nawet plastyczna. Instrumentacja przejrzysta. Pomimo reminiscencji zwarta i jednolita. Część II-ga Andante, utrzymana w charakterze Passacaglii, zakończona jest lugalem. Zmienia się w niej nie tylko nastrój, ale i język kompozytora, przejrzystość myśli zacięra się częściowo. Solowe partie skrzypiec wnoszą posmak impresjonizmu. Na pozytywne podkreślenie zasługuje w Passacaglii powaga formalnego założenia. Część III-a, to Scherzo z rozszerzonym ustępem środkowym w formie poloneza. Tematycznie przedstawia się Scherzo nieciekawie. Kompozytor wybrał w danym wypadku drogę utargu i raczej fałsz. Final składa się z Adagio i Maestoso. Sumując spostrzeżenia w stosunku do całości, chcemy podkreślić wyczuć orkiestry przez kompozytora. Symfonia nie zawiera przypadkowych, niebrzmiających miejsc i świadczy o oparowaniu pisma orkiestrowego. Czujemy lekkie reki i inwencję, wyczuwamy duże możliwości, które nie zostały jednak, zdaje się, do końca wykorzystane.

Widzimy osiągnięcie celnych rezultatów na drodze wykorzystania własnego języka twórczego, pogłębienia myśli oraz koncepcji zarówno w całości, jak i w szczegółach.

Orkiestrą dyrygował Bohdan Wadyczko. Przystawienie przez Filharmonii Bałtycką Symfonii Kiesewettera cieszy nas jako dalszy objaw walki świeżej i oryginalnej programy, a szczególności, jako wyraz słusznego propagowania współczesnej muzyki polskiej. Bohdan Wadyczko poprowadził całość, jak zwykle, sprawnie, dużym kunsztem technicznym, szczególnie godnym podkreślenia w finale Symfonii Kiesewettera.

KONCERTY

Dnia 22 br. o godz. 18 w Klubie T.P.R. (Wzrzeszcz Rokossowskiego 22) odbędzie się koncert, w którym udział wezmą: Henryk Spychała — fortepian, Stefan Tejrowski — śpiew. Akompanuje Cecylia Konopacka. Prelekcję wygłosi prof. St. Lewiński.

W programie utwory kompozytorów radzieckich i Chopina.

Teatru

TEATR WIELKI w Gdańsku — „Szlakanka wody”.

TEATR KAMERALNY w Sopocie — „Seans” Cowarda.

TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — „Tu mówi Tajmyr”.

Kina

Gdańsk — Światowid — „Guwernantka” — od lat 18-tu, początek seansów w dni powszednie 16.00, 18.30 i 21.00.

Wzrzeszcz — Bajka — „Siostra lokajka”.

Wzrzeszcz — Capitol — „Trzeci szturm” — dozwolony dla młod. od lat 8, początek seansów: godz. 14.15, 18 i 20.

Sopot — Polonia — „Cygański tabor”.

Sopot — Bałtyk — „Pojeńdek” — dozwolony od lat 8, początek seansów: godz. 16, 18 i 20.

Gdynia — Atlant — „Zielone lata” — dla młodzieży dozwolony, początek o godz. 15.30, 18 i 20.30.

Gdynia — Warszawa — „Młodzi i dą” — początek seansów: godz. 15.30, 18 i 20.30.

Gdynia — Goplana — „Zycie Emilia” — seansy w godz. 16, 18 i 20.

Gdynia-Grabówek — Fala — „Tchórz”.

Gdynia — Chylonia — „Promień”.

„Stary mur”.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDYŃSKIEJ

Wtorek — 22 marca 1949 r.

5.20 — Koncert, 6.00 — Gimnastyka, 6.10 — Dziennik poranny, 6.30 — Muzyka, 6.50 — Program dnia, 7.00 — Wiad. dziennik, 7.20 — Przegląd prasy społecznej, 8.00 — Skrót wiadomości porannych, 8.05 — Aud. dla kobiet, 8.15 — Muzyka, 8.30 — „Daleko od Moskwy” — powieść, 8.50 — Muzyka, 9.15 — Inf. ogólnop., 9.20 — Skrzynka P.C.K., 9.30 — Wszelchnia radiowa, 9.50 — Odczyt techniczny loka, 11.40 — Kronika kulturalna Rumunii, 11.57 — Sygnal czasu, 12.04 — Wiad. po południowe, 12.20 — „Na swój kawałek”, 12.45 — Audycja dla wsi, 14.20 — Kursy radiowe dla nauczycieli, 14.30 — Przekrój tygodnia na Wybrzeżu, 14.40 — IV-a aud. z cyklu Antologia muzyki czeskiej, 15.10 — Rozmowa z aut. „Opowieści morskich”, 15.20 — Progn. pogody, informacja, 15.30 — Od Ananiasów do Andów — słuch. dla dzieci, 15.55 — Kobiety polskie na nowych drogach” pogr., 16.00 — Dziennik popołudniowy, 16.15 — Młodzi amatorzy muzyki przed mikrofonem”, 16.40 — Przegląd wydawnictw oświatowych, 16.45 — Koncert popularny, 17.25 — Skrzynka radiowa, 17.35 — Poez. naukowa, 17.45 — Dwa dni z życia popołudniowy, 18.15 — Utwory Andrzeja Kłosa, 18.35 — Miniatury kwartetowe w wyk. Kwartetu Szymanowskiego Syrewicza, 18.50 — Reportaż z punktu sprzedaży Komitetu Upowszechn. Książki, 19.00 — Audycja dla wojska, 19.25 — Kwadrans lekkiej muzyki dwufortepianowej, 19.40 — Wszelchnia radiowa, 20.00 — Dziennik wieczorny, 21.00 — Koncert symfoniczny, 22.00 — Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R., 22.45 — Przegląd wydarzeń, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Muzyka taneczna.

GŁOS MŁODYCH

ROSNA NASZE SIŁY - SIŁY POKOJU

TYDZIEŃ MŁODZIEŻY

21 - 28 marca 1949 r.

„SKŁADAMY PRZYSIĘGĘ, ŻE UMOCNIMY JEDNOŚĆ MŁODZIEŻY ŚWIATA, MŁODZIEŻY WSZYSTKICH RAS, KOLORÓW SKÓRY, NARODOWOŚCI I WYZNAŃ. PRZYSIĘGAMY USUNĄĆ RESZTKI FASZYZMU Z POWIERZCHNI ZIEMI, PRZYSIĘGAMY ZBUDOWAĆ GŁĘBOKĄ I SZCZERĄ PRZYJAŹŃ MIĘDZY NARODAMI ŚWIATA. PRZYSIĘGAMY, ŻE ZE WSZYSTKICH SIŁ BĘDZIEMY STARALI SIĘ UTRZYMAĆ TRWAŁY I SPRAWIEDLIWY POKÓJ, USUNĄĆ NĘDZĘ, PUSKĘ I PRZYMUSOWĄ DEZCZYNNOŚĆ MŁODZIEŻY. I dalej: „ZE NASZE PRACOWITE RĘCE I MÓZGI, NASZ MŁODZIEŻY EN-TUZJAM NIGDY JUŻ NIE ZOSTANĄ ZMARNOWANE W WOJNIE. ZBUDUJEMY ŚWIAT PIĘKNY I WOLNY”.

Te słowa przysięgi padły 10 listopada 1945 r. z ust 437 delegatów reprezentujących 30 milionów młodzieży różnych narodowości, ras i kolorów skóry z 63 krajów na Światowej Konferencji Rady Młodzieży. Od tego momentu minęło przeszło 3 lata, twardej, konsekwentnej i nieustępliwej walki o realizację tych idei. Dzień siatki milionów młodzieży zrzeszonej w SFMD z młodzieżą Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej na czele, stosownie do panujących warunków pracuje i walczy dla obrony pokoju w jednym olbrzymim obozie sił postępu całego świata. Tym samym młodzież krzyżuje plany imperialistów widzących w młodzieży przede wszystkim „mięso armatnie”.

Jeśli dzisiaj spojrzymy chociażby na niektóre z faktów, składające się na dotychczasowe osiągnięcia SFMD, to stwierdzimy, iż osiągnięcia te są olbrzymie. Postępowa młodzież wszystkich krajów świata, włączona została do harmonijnej współpracy dla pokoju, wolności, demokracji, niepodległości i równości na całej kuli ziemskiej. SFMD konsekwentnie broniła i broni młodzież przed wyzyskiem, przez zwolnienie specjalnych Komisji badających warunki pracy i życia. Interwencje w ONZ, protesty przeciw bezprawnemu mordowa-

niu postępowych działaczy w Hiszpanii i Grecji, konferencje w Kalkucie i Meksyku-City mające na celu obronę niepodległości przed penetracją imperialistów amerykańskich, Światowa Konferencja Młodzieży Pracującej w Warszawie, zjednoczenie ruchu młodzieżowego w Polsce, Rumunii, Bułgarii, na Węgrzech, Światowy Festiwal w Pradze, stała obrona przez SFMD interesów młodzieży na całym świecie, nieustanna aktywność w walce o postęp i pokój, o prawo do nauki, pracy, radości i wypoczynku, spowodowały wyrobienie wielkiego autorytetu i popularności tej organizacji na całej kuli ziemskiej. Dowodem tego niech będzie następujący fakt: W roku 1945 SFMD liczyła 30 milionów członków, dzisiaj posiada w swych szeregach 50 milionów młodzieży.

Młodzież polska zorganizowana w ZMP i ZHP należy do tego wspólnego frontu młodzieży świata kierowanego przez SFMD. Dla tego osiągnięcia ruchu młodzieżowego w Polsce są osiągnięciami Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Również ruch młodzieżowy województwa gdańskiego może się już pochwycić pewnym dorobkiem, cegiełką wmurowaną w olbrzymi gmach jedności młodzieży świata. To, że u nas nastąpiło

zjednoczenie 4 organizacji, że obecnie trwa praca nad przeobrażeniem ideologicznym ZHP, że kładziemy szczególny nacisk na wychowanie w duchu solidarności międzynarodowej, że staraliśmy się do maksimum uaktywnić całą młodzież w budowie nowego, lepszego życia, że postawiliśmy sobie za zadanie budowę 50-tysięcznej organizacji ZMP, to wszystko jest naszym wkładem w scementowanie jedności młodzieży.

W tym tygodniu postępową młodzież na obu półkulach wystąpi pod jednym wielkim hasłem: „Młodzieży! Łącz się w walce o trwałą pokój, demokrację, niepodległość i lepszą przyszłość dla młodego pokolenia”. Pod tym też hasłem cała młodzież naszego województwa będzie w ciągu tego tygodnia na zebraniach, masówkach, akademiach i wiecach, manifestowała swą gorącą wolę pokoju, przywiązanie do Polski Ludowej oraz solidarność z całą postępową młodzieżą świata.

Hasło rzucone przez SFMD bę-

dzie jednocześnie sygnałem do wzmożenia przez młodzież województwa gdańskiego produkcji w fabrykach, rozwinięcia akcji oszczędnościowej, intensywniejszego współzawodnictwa na wsi i podniesienia poziomu nauki. Ogniw ZMP nawiązała jak najszybszy kontakt korespondencyjny z bratnimi organizacjami zagranicą. Dnia 23 bm. w Gdańsku, 24 bm. w Gdyni odbędą się dwie masowe akademie, na których wystąpią zespoły artystyczne bratniej nam młodzieżowej organizacji czechosłowackiej SSM. W ciągu całego tygodnia będą odbywać się akademie powiatowe, fabryczne, gminne i szkolne. Masy młodzieżowe naszego województwa w imię prezesa „Tygodnia” dadzą gorący wyraz swej solidarności z walką postępowych sił całego świata o wolność i pokój oraz braterskiej więzi, łączącej młodzież polską z młodzieżą wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Edmund Głębikowski
Wiceprzewodniczący ZW ZMP.

Niech żyje Ś.F.M.D. organizator wal-
ki młodzieży świata o trwałą pokój,
wolność i sprawiedliwość społeczną!

Szkolenie nowych kadr przemysłowych

Realizując jedno z zagadnień planu 6-cioletniego — zagadnienie wyszkolenia kadr — Ministerstwo Odbudowy uruchomiło w dniu 15 bm. 2-letnie Średnie Szkoły Rzemiosł Budowlanych. Kierownikami tam są junacy „Służby Polsce”.

Warunkami przyjęcia są: 1) ukończone 18 lat życia, 2) zadowalający stan zdrowia i przydatność do obranego zawodu, 3) ukończone 7 klas szkoły podstawowej.

Pierwszeństwo mają sieroty oraz

młodzież biorąca czynny udział w pracy społecznej.

Nauka w szkołach jest bezpłatna. Kursanci otrzymują również stypendium w wysokości 4.500 zł. miesięcznie, lub też pełne wyżywienie oraz dodatki na zakwaterowanie 1.000 zł.

Ukończycy szkołę absolwenci otrzymają dyplomy czeladnicze w obranym przez siebie zawodzie i zasiłą szeregi fachowców rozwijającego się polskiego przemysłu.

ZDZISŁAW WRÓBLEWSKI

BRATERSTWO

Chociaż różna jest nasza mowa,
Los nas wszystkich jednakowo twardy,
Jednakowo krwią pachną słowa:
Stalingrad! Warszawa! Madryt!

Chociaż dzielą nas słupy granic,
Jedna walka wszystkich nas łączy —
Powstawajmy silni, zbratani,
Przeciw wojnie! Krzywdzie! Przemocy!

Powstawajmy na całej ziemi
Białej, czarnej i żółtej rasy.
Zwycięzimy — młodzi — zgnieciem,
Kapitalizm, wyzysk i faszyzm!

Jest nas wielu, są nas miliony!
Świat opasze braterskie słowo,
Serc rytm mocny, ustokrotniony,
Siła nasza i nasza młodość!

Wszystkim krajom i ludziom ziemi
Krwawej ziemi, zoranej wojny,
W rękach bratnich, w sercach niesiemy,
Miłość, pokój i wolność.

W lipcu br. spodziewany jest przyjazd na Wybrzeże młodych żeglarzy radzieckich, członków komсомолу z Leningradu. Serdeczne stosunki z kolegami radzieckimi nawiązali w ub. r. nasi junacy przy sposobieniu marynarki „SP”. Poniżej drukujemy garść wspomnień uczestnika rejsu do Leningradu — junaka „SP” z Gdańska.

WYCHODZIMY w morze. „Generał Zaruski” pruje fale Zatoki Gdańskiej aby wkrótce wypłynąć na otwarte wody Bałtyku.

Zaloga krzta się gorączkowo po pokładzie, za wszelką cenę chcąc sprawić wrażenie starych wilków morskich, dla których daleki rejs to „chleb codzienny”. Niestety, nie bardzo to się wszystkim udało. Jesteśmy trochę zdenerwowani i nie bardzo wierzymy, że przebieg za kilka dni ujrzymy bohaterkie miasto — Leningrad.

Z wizytą u prawdziwych przyjaciół Wrażenia z rejsu do Leningradu

Długo czekaliśmy na wyjazd. Ojczysty brzeg ginie w fioletowej dali. Przed nami 7 dni podróży, — 7 dni słońca, wody i orzeźwiającego morską wiatru.

Niestety, dni nie chcą się zatrzymać — płyna szybko.

W zatoce Fińskiej wpadamy w szalejący sztorm, który rwie jeden z przednich żagli. Statek zamienia się w huślawkę. Zaloga trzyma się na ogół dobrze, oprócz kilku junaków, którym morską chorobę zawładnęła całkowicie.

A otóż mijamy Kronstadt, potężną twierdzę morską. W dali zarysowują się kontury Leningradu. Miasto od strony morza wygląda imponująco.

Po kilku godzinach jesteśmy na miejscu. Nadzwyczaj serdeczne przyjęcie gospodarzy po prostu nas rozczuliło. Już po kilku zdaniach jesteśmy starymi znajomymi chłopaków i dziewcząt leningradzkich.

Nawet ci z nas, którym morską chorobę dobrze dała się we znaki powstawali ze swoich łoi.

Następnego dnia udajemy się na zwiedzanie miasta.

Pałac Zimowy — dawna siedziba carów, gdzie obecnie mieści się Muzeum historii eksponatów muzeum świata, teatr, kluby, żeglarskie — wszystko to stoi przed nami otworem.

Nasi gospodarze uprzejmie nas prowadzą — gdzie tylko chcemy.

Cała demokratyczna młodzież świata rozpoczęła wczoraj 21 marca — pierwszego dnia wiosny — Światowy Tydzień Młodzieży.

Po raz siódmy już przystępują młodzieży do obchodu swego święta. Pierwszy Światowy Tydzień Młodzieży — zorganizowany w r. 1943 w czasie wojny przez Światową Radę Młodzieży w Londynie, niósł pożyteczne hasło walki z faszyzmem, niezłomną wolę osiągnięcia pełnego i ostatecznego zwycięstwa.

Tegoroczny Tydzień Młodzieży wzywa do walki o pokój — walki, której siłą jest niezłomna wola narodów przeciwstawienia się planom anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych. I na tym właśnie polega szczególnie ważne w dzisiejszym okresie znaczenie Światowego Tygodnia Młodzieży.

Rosnie front pokoju. Młodzież, która w myśl planów imperialistycznych stanowiąc ma trzon zaborczych

armii — znalazła się w pierwszych szeregach zwolenników pokoju. Młodzież nie chce wojny — żąda warunków pokojowego rozwoju dla swych krajów, a dla siebie otwartych możliwości pracy i nauki.

Zdecydowanie i jasno dają wyraz swym poglądom wchodząc w skład SFMD organizacje, które coraz liczniej zgłaszają swój udział w paryskim Kongresie Pokoju.

Rosną i rosnąć będą szeregi SFMD, krzepnie z każdym dniem jedność młodzieży świata. Młodzież polska, wchodząca po przez Związek Młodzieży Polskiej w skład Światowej Federacji — włączyła się pełnią swych sił i możliwości w tworzącą, wspólną walkę SFMD o utrwalenie pokoju. Świadcza o tym napływające do Zarządu Głównego ZMP rezolucje, w których młodzież potępia imperialistyczną politykę wojenną i wzywa do zjednoczenia wszystkich sił dla walki o pokój.

Apele wiosenne „SP”

Młodzież SP województwa gdańskiego z entuzjazmem przystąpiła do organizowania „Wiosennych Apelów SP”. Apele te w poszczególnych powiatach odbędą się w r. w następujących terminach: Tczew 27.3. Sztum 27.III. Kwidzyn 3.IV, Elbląg 3.IV, Malbork 3.IV, Starogard 3.IV, Wejherowo 10.IV, Kartuszy 10.IV, Lechork 24.IV, Kościerzyna 24.IV.

„Apele Wiosenne SP” mają za zadanie zaznajomienia młodzieży z wieloma zadaniami, czekającymi ją w roku bieżącym i przyczynia się niezaprzeczalnie do usunięcia wielu usterek w życiu organizacyjnym. W obradach wezmą udział poza aktywistami SP przedstawiciele Wojska Polskiego, partii politycznych, organizacji młodzieżowych i była jego rada: rozszerzać swą administracyjną.

2000 młodzieży kaszubskiej ukończyło kursy gminne w pow. morskim

W powiecie wejherowskim odbyło się 12 kursów gminnych, których brało udział ponad 2000 młodzieży kaszubskiej.

„Bezpowrotnie minęły czasy nieufności młodzieży kaszubskiej do młodzieży z innych części Polski” — mówią prelegenci ZMP, powracający z akcji „W2” z terenu pow. wejherowskiego.

W niektórych gminach jak np. Wielkiej Wsi dwudniowy kurs ZMP zamienił się w dwudniowy wiec 400 chłopców i dziewcząt kaszubskich.

Wieksha część prelegentów ZMP obsługujących pow. wejherowski to Kaszubi, nieznajomi Państw. Liceum Pedagogicznego w Wejherowie K. K.

Ci się rozumieli

Wśród naszych kolegów z Czechosłowacji, którzy w ub. roku budowali autostradę Gdańsk — Gdynia, na szczególną uwagę zasługiwała para serdecznych przyjaciół — redaktorów pisma młodzieżowego „Młode Fronty”.

Mieczysław Moc i Iri Holler całym dniami dyskutowali, przekonując się i zaciekle broniąc swojego „spojrzenia na świat”.

Iri nazywał Mieczysława poetą, Mieczysław zaś towarzysza po prostu, przesyłając mu listy. Te ustawne dyskusje nie wpływały bynajmniej na osłabienie ich serdecznej i życzliwej przyjaźni, ani też nie przeszkadzały im w pracy. Byli doskonałymi robotnikami. Wykonali normę w przeszło 250 proc.

Pewnego dnia, podczas zwykłego sprzeczek koleżdy zaproponowali im dla żartu, aby wypowiedzieli się na temat piękna Bałtyku.

„Bałtycki wiatr — rzekł parodiując kolegę Mieczysław — przynosi nam spójnym spójnym i zakurzoną ciętą rozkoszną chłód milionów hektolitrow słoje wody...”

— Czekaj — przerwał mu Iri — realista, i zaczął mówić ze zwykłym Mieczysławowi poetyckim pojęciem:

„Od sinego Bałtyku dmie porywisty wiatr”.

Rozemnieli się obaj i energicznie zabrali się do roboty. JJB

Kąciak Zucha

Zbliża się okres kolonii

Nadchodzi wiosna. Zuchy już myślą o koloniach letnich. Wiele znowu będzie radości i rozrywki.

Liczne gromady zuchów do tej pory chętnie wspominają zeszłoroczne kolonie.

Wkrótce chłopcy z miast znajdą się wśród swoich kolegów zamieszkujących piękne wsie Szwajcarii Kaszubskiej. Będą tu żyli szereg tygodni zdaleka od miasta.

Pobyt na wsi dostarczy młodym wczasowiczom dużo przygód i wrażeń.

Trzeba będzie nieraz pomóc w pracy rolnikom, np. w polu przy ustawianiu sнопów, zbieraniu kłosów, tępieniu szkodników i chwastów.

Najciekawszym programem dnia na kolonii, to kominki. Wtedy to przyjdą do nas kaledy z wioski wraz ze starszym społeczeństwem. Pieśni, tańce, praca, ciekawe opowiadania rolnika, nauczyciela, soltyza i drużyny nowego o Polsce i o ludziach pracy, którzy tworzą jej lepszą przyszłość, będą umilały zuchom pobyt na kolonii. P. C.

Do własnej dyspozycji mamy autobus, oraz dwie motocykle na Nowie.

PODZAS naszego pobytu w Leningradzie najbar-dziej wzruszającym momentem było przyjęcie i młodzieży komсомолу. Okrzykom i wiwatom na naszą poeś i na część całej młodzieży polskiej — nie było końca.

Koleżdy Komсомолу zapoznawali nas ze swoimi metodami pracy organizacyjnej i z ideologią Komсомолу. My ZMP-owcy, junacy Służby Polsce dużo mogliśmy się od nich nauczyć.

Staraliśmy się młodzież polską reprezentować jak najgorzej i wykorzystywać nasz nohwyt w celu utrwalenia „chobkiej przyjaźni, którą mamy do młodzieży radzieckiej”.

I chociaż młodzież Związku Radzieckiego stoi wzżej od nas pod wieloma względami, postaramy się by jej wkrótce dorównać.

MACHUL HENRYK
junak P.W. Marynarki „SP”



Najmłodsze pokolenie, z którego wyrosną przyszli budowniczowie ojczyzny socjalistycznej, otoczone jest opieką państwa i miłością społeczeństwa. Na zdjęciu: Świątelnia R. T. P. D. w Starogardzie. Mały Józio z pewnością w przyszłości będzie inżynierem architektem.

GŁOS SPORTOWY

JAK W OŚWIECIMIU

Siatkarki polskie
zwyciężają
w Morawskiej Ostrawie

PRAGA. W ostatnim spotkaniu na terenie Czechosłowacji, drużyna siatkarek polskich pokonała w Morawskiej Ostrawie reprezentację miasta w stosunku 3:1 (8:15, 15:10, 15:7, 15:11). Drużyna czeska wzmocniona była najlepszymi zawodniczkami z Pilzna i Prościejowa. W zespole polskim wyróżniły się Wojewódzka, English i Kurtz. Spotkanie poprzedziło uroczyste powitanie drużyny polskiej i wymiana upominków. Zawodniczki polskie zademonstrowały grę na dobrym poziomie technicznym i spotkały się z serdecznym przyjęciem licznie zgromadzonej publiczności.

Drużynowe mistrzostwa Polski
w tenisie stołowym

LUBLIN. Dnia 19 bm. w sali gimnastycznej WUKF w Lublinie rozpoczęły się półfinałowe mistrzostwa Polski w tenisie stołowym, przy udziale 4 drużyn w tym KS „Związek” (Warsz.), KS YMCA (Gdańsk), KS ZZK „Pomorzanin” (Toruń) i KS „Ognisko” (Lublin). Otwarcia mistrzostw doko-

nał przewodniczący ŁOZIS ob. Wysocki. W pierwszym dniu zawodów wyniki przedstawiają się następująco: YMCA (Gdańsk) — KS „Ognisko” (Lublin) 2:5, KS „Związek” (Warszawa) — YMCA (Gdańsk) — 5:2, KS „Ognisko” (Lublin) — KS ZZK „Pomorzanin” (Toruń) — 5:0.

NAJLEPSZE ŁYŻWIARKI RADZIECKIE



Od lewej: mistrzyni świata M. Isakowa, Z. Holszczenkowna i R. Żukowa.

Ilia Erenburg
BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (146)

Z pewnością za jakieś dziesięć lat wszystko będzie wyjaśnione, w akademiach wojennych zanalizują każde posunięcie, jak w partii szachów. Może i teraz już po porządnym wyspaniu się można zrozumieć... Nie w tym rzecz, główne — to przeprawa. Raczej tamten w Brooklynie nie zniknie, niż ten... Z New Yorku do Francji chodziły olbrzymie motorowce, w pismach widziałem, że — „Normandie” — prawdziwy drapacz nieba. Nie wiem, czy chodzą teraz... A barkę — jeśli zatopią druga, trzecia. Wołę obecnie trudniej przepłynąć, niż ocean. Przepływają...

— Towarzyszu kapitanie, drugie i trzecie coś nie tego... Starszy sierżant Szulapow obawia się — czy nie uszkodzony hol. Skacze do wody.

— Oj, jaka zimna!...

Trzeba się pośpieszyć — wkrótce zacznie świtać. Pracują wszyscy; i jest w tej robocie coś zwykłego, coś — jakakolwiek, nawet gdy obok wybuchają miny — powtarzalność znanych ruchów, napięcie mięśni, pokrzykiwanie „raz!” jeszcze — rrraz!”.

Wyłaniają się: wyspa, niski brzeg, rozbita barka — to już świtanie.

Major Szylejko przekazuje: sześć czołgów. Bijemy ogniem bezpośrednim.

W dzień zmarł Kazach, który opowiadał o Batbachu — zranił go odłamek miny; nie zdążył biedaka wyprawić do sanitarnego batalionu, bredził: „Mam katar”...

Pierwszy start kolarzy warszawskich
Piegat wygrywa wyścig
o nagrodę premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA. Kolarze warszawscy zainaugurowali sezon wyścigiem na przełaj o nagrodę premiera Cyrankiewicza (w konkurencji drużynowej). Wyścig, ze startem i metą na boisku Akademii WF na Bielcach, przeprowadzony był w niezwykle ciężkich warunkach terenowych, co wymagało dużej sprawności, zarówno od zawodników, jak i od sprzętu.

Wyścig główny dla zawodników licencjonowanych na dystansie 25 km. zgromadził na starcie 10 kolarzy. Trasa obejmowała 2 pętle, po 12,5 km. Na półmetek pierwszy wpadli Wójcik i Manowski, mając ok. 15 min. przewagi nad dal-

szą grupą, którą stanowili Napierała, Olszewski i Piegat. Po sprawdzeniu jednak punktów kontrolnych okazało się, że Wójcik i Manowski zmylili trasę, skracać ją o ok. 10 km. W rezultacie zostali oni zdyskwalifikowani, a pierwsze miejsca zajęli kolarze „Samorządowca” Piegat, Olszewski i Napierała, którzy w tej kolejności przybyli na metę.

Wyniki techniczne: 1) Piegat

(„Samorządowca”) 1:20 godz. 2) Olszewski („Samorządowca”) 1:20:23, 3) Napierała („Samorządowca”) 1:23, 4) Jankowski („Gwardia”) 1:26, 5) Bukowski („Gwardia”), 6) Przybysz („Gwardia”).

Nagrodę premiera Cyrankiewicza w konkurencji drużynowej zdobył „Samorządowca”. Wyścig organizował „Samorządowca”, przy współudziale WOKol.

ZZK (Poznań)

mistrzem Polski w koszykówce męskiej

WROCLAW. W Hali Ludowej we Wrocławiu rozegrany został finałowy mecz koszykówki męskiej o mistrzostwo Polski, między ZZK (Poznań) a YMCA (Łódź). Gra nie stała specjalnie na wysokim poziomie i była typową walką o punkty. Bardziej zgrana była drużyna poznańska, która też zdobyła zasłużenie tytuł mistrzowski. Obie drużyny wykazały mniej więcej równy poziom, to też gra dostarczała widzom dużo emocji. Wynik meczu był niemal do ostatniej chwili pod znakiem zapytania, gdyż do dwóch minut przed końcem obydwa zespoły posiadały jednakową ilość punktów (20:20). Ostatecznie zwyciężył ZZK 27:23 (14:13).

Najlepszym graczem nowokreowanego mistrza Polski był niezmordowany Grzechowiak, motor wszystkich akcji, który przeżywa swoją drugą sportową młodość. Oprócz niego dobrze grał Kosiński i Kaspzak. W YMCA najlepiej grał Żyliński, zdobywca większości punktów. Wyróżnił się również Maciejewski.

Sędziowali ob. ob. Ujma i Buga-

jewski z Warszawy. Widzów około 1.500.

Kosze zdobyli: dla ZZK — Kosiński



— 15, Kaspzak — 4, Grzechowiak — 4, Smigelski — 2, Jarczyński — 1, Matysak — 1; dla YMCA — Żyliński — 9, Dowgird — 7, Barszczyński — 4, Maciejewski — 3.

Zryw (Gdańsk) przegrywa z Ostrovią
Pomorzanin wchodzi do Ligi Koszykowej

TORUŃ. W trzecim dniu finałowych rozgrywek o wejście do Ligi Koszykowej zespół „Ostrovia” niespodziewanie pokonał „Zryw” (Gdańsk) w stosunku 44:42 (18:20).

W drugim spotkaniu „Pomorzanin” zwyciężył „Cracovię” w stosunku 44:31 (26:16).

Ostateczny stan tabeli przedstawia się następująco: 1) „Pomorzanin” —

3 pkt., st. koszy 121:85; 2) „Zryw” (Gdańsk) — 1 pkt., st. koszy 94:99; 3) „Cracovia” — 1 pkt., st. koszy 25:97; 4) „Ostrovia” — 1 pkt., st. koszy — 99:11.

Do Ligi Koszykowej zakwalifikował się „Pomorzanin”.

Rozgrywki w Toruniu wywołały olbrzymie zainteresowanie. Frekwencja publiczności w ostatnim dniu przekroczyła 1.500 osób.

Lublinianka ZZK (Poznań) 10:6

LUBLIN. Dnia 20 bm. w sali kina „Apollo” w Lublinie odbyły się zawody bokserskie rozegrane między WKS „Lublinianka” a ZZK (Poznań) zakończone zwycięstwem „Lublinianki” w stosunku 10:6.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco (zawodnicy Lublina na pierwszym miejscu).

W wadze muszej Kukier po najładniejszej walce dnia zwyciężył wysoko na punkty Kluczborka.

W wadze koguciej Baran zdecydowanie pokonał na punkty Janaszka.

W wadze piórkowej Choźna wy-

punktował Flisiak. W wadze lekkiej Marcinak uległ na punkty Wytykowski, werdykt ten krzywdzi zawodnika „Lublinianki”, który zasłużył na remis.

W wadze półśredniej Maletz w pierwszej rundzie przegrał przez k. o. z Kazimierzakiem.

W wadze średniej Głębocki wysoko wygrał na punkty Kupczykiem.

W wadze półciężkiej Kwiatkowski uległ na punkty walczącemu nie czysto Talarczykowi.

W wadze ciężkiej Kosiada zwyciężył Grzelaka. Widzów ok. 1.000.

Kiedy ściemniało Sergiusz poszedł do majora Szylejko. Jego punkt dowodzenia ulokowany był w ziemlance, nazwanej „jaskinią”. Napalono w niej tylko papierosów, że nic nie widać.

— Co tam u was? — zapytuje major.

— W porządku. Słuchałeś radia?

— Tak. Nic szczególnego. Tutaj próbowali przycisnąć Bałaszki, zajęli dwa domy, ale Aleksy mówił, że jeden odebrano. Słyszałeś, jak gorliwie pracowali „katusze”? Bielów położył dziś dwu fryców, powiedziałem mu — przyprowadź żywego, nie udało się, ale przyniósł butelkę rumu i zapalniczkę. Siadał, rum paskudny, ale pić można. Lekarstwo — przeziębienie na wylot... Zaraz nakręcę telefon... Cholera, płyta pęknięta, luzcy!

Major słucha po raz setny śpiewu Leszczenko, pochylając na bok głowę. I po raz setny zapytuje:

— Co on jest taki smutny?

Sergiusz odpowiada:

— Nie był na przeprawie, dlatego...

Od ciepła, od rumu, od gadatliwej zapobiegliwości Szylejki — jeszcze bardziej morzy sen.

Niemcy postanowili skończyć z przeprawą. Zdaje się, że całe żelazo Ruhry, Biskaju, Laplandii, Lotaryngii — roztopione i rozpalone — mknie na wąski paseczek ziemi, na ziemlanki, na okopki, na zwykłych ludzi, którzy posiadają klatki piersiowe, płuca, aorty, gałki oczne, najdelikatniejsze kruche organa.

Sergiusz wie o tym, że powinien być tutaj i to zabija w nim strach. Pewnego razu udał się na lewy brzeg do artylerzystów. Raj — ludzie żyją sobie tam niemal jak w Moskwie, piją herbatę, szklanki mają z podstawkami, śpią rozbrani. I wtem — nurkowce. Sergiusz przestraszył się: po co do nich przyszedłem? — Tutaj przeprawa, praca. Dlatego właśnie — nie ma obawy...

Saperzy utracili czterech. Odłamek trafił w rękę Sergiu-



Ludzie-szkielety w kolejce po 10 dkg ryżu w obozie koncentracyjnym „organizowanym” przez Holendrów dla ludności Jawy

W ich obozie

W zachodnim Berlinie nie wolno śmiać się z Hitlera

W Wiedniu i w Berlinie można oglądać na ekranach produkcje filmowe wszystkich czterech mocarstw okupacyjnych.

„Ciekawie” postępują władze amerykańskie. W strachu przed przeniknięciem jakichkolwiek postępów idei, zabraniają wyświetlać nawet niektóre filmy, idące na ekrany w samych USA.

Tak np., w zachodnim Berlinie nie pozwolono wyświetlać filmów Chaplina ze względu na ich tendencje społeczne. Film pt. „Młodość Lincolna” zdjęto z ekranu, ponieważ przedstawiał on dyskryminację rasową, przeciwko której walczył, jak wiadomo, Abraham Lincoln. Zabroniono również wyświetlać film pt. „Krzyżowy ogień”, występujący prze-

ciwko antysemityzmowi w Stanach Zjednoczonych.

Długo zastanawiano się, czy puścić na ekrany berlińskie słynny film Chaplina pt. „Dyktator”, w którym wysmiewa się Hitler. W końcu urządzono seans dla inteligencji. Ale któremuś z urzędników Clay’a nie spodobało się ciepłe przyjęcie, z jakim spotkał się film wśród postępowej opinii publicznej. W wyniku tego berlińczycy nie ujrzeli „Dyktatora”, natomiast w gazecie „Tagesspiegel” można było przeczytać artykuł, że Niemcy „jeszcze nie dorosli” do tego, by ocenić satyrę na Hitlera (!) Ale każdy człowiek, umiejący czytać między wierszami, zrozumiał, że w sztabie Clay’a uznano film antyhitlerowski za nieodpowiedni dla widza niemieckiego. (x)

Tych ludzi zamordował Franco



Powyższa fotografia, która dopiero teraz dotarła do naszej Redakcji, przedstawia trzech z czterech antyfaszystów rozstrzelanych na początku bm. w Barcelonie przez pluton egzekucyjny Falangi.

Na zdjęciu widzimy od lewej: Numan Mestresa, Joaquina Puig-

Pidemunta i Pedro Valverde. Czwartym z rozstrzelanych był Angel Carrero.

Poza tym w więzieniu barcelońskim oczekuje na śmierć czterech innych antyfaszystów: — Esteve Arias, Sants Gomez, Carlos Valls i Bernat Cregut. (x)

sz. Lekarz Lewin chciał go wyprawić na lewy brzeg. Sergiusz odmówił: nie czas.

— Zapaśćcie — źle się zrośnie...

— To nic, później wyprostują. Tylko niech pan na mnie nie krzyczy, ja wiem, że u was tak się należy, w Moskwie widywałem lekarza, człek najlepszy, a krzyczał tak, że szyby drżały. W naszej dywizji był lekarz Nikritin, również krzyczał...

Lewin zdziwił się:

— Kiedy ja nigdy nie krzyczę. Jestem chirurgiem — od kranian. Tamci krzyczą, a mnie się to nie należy. Krzykliwi — to patologowie, od chorób nerwowych. — Chwilę milczał. — Wczoraj zabili mi syna — przy fabryce traktorów. Dziewiętnaście lat. Wiersze pisał: „Tyś jak dola jest głęboka, Wołgo, rzeko wszystkich rzek”. Głupie, a mnie dla czegoś wzrusza...

— Wcale nie głupie, ja rozumiem to... Pójde już — zdaje się, że znów na przeprawie...

Ręka bolała. Sergiusz usiłował nie marszczyć się. Zonin rzekł: „List do ciebie”. Sergiusz spojrzał — od Waluni, ucieślił się i dla czegoś przestraszył. Nie, nie mogę, przeczytam później.

Czarna rzeka coraz rozblyskiwała to pożarami, to od rac. Stawała się czerwona, ceglasta, ciemnofioletowa.

— Trzeba wymienić dwie tratwy.

Trwała powszednia praca.

9.

Berti od razu poznał charakter pisma Mado, więc pospiesznie rozerwał kopertę. Mado pisała: „Muszę pana zobaczyć. W ciągu tego czasu wiele przeżyłam i przemyślałam. Nie chcę nikogo widzieć. Proszę przyjechać w piątek wieczorem o siódmej godzinie — „Belle Hotesse”, gdzieśmy byli z panem zeszłego lata. Proszę nie mówić ojcu. M.”

C. d. n.